Nr. 406. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 6 Listopada 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	144 kor. — h.	72 kor. — h.	36 kor. — h.	12 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
W innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 60 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; w miejscu: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Bzowski i A. Jaksonowski), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bosacka, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura ogłoszeń: A. Bochenek, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szewska. — W Warszawie E. Reklama. — W Wiedniu Rudolf Goldscheid (zamiast oddziałowych rozmaitych), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Katowicach, Frankfurcie n. M., Bochni, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Kenashkem i Norymberdze), — H. Schalek. Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 4·— od wiersza. — Głosy publiczne po 6 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz K 2·—. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 F od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

O ustalenie odpowiedzialności.

Kraków, 5 listopada.

Pod koniec ubiegłego tygodnia liczna grupa ludności krakowskiej, w tem znaczna część rodzin urzędniczych, urządziła demonstracyę z powodu braku chleba i ogólnej nędzy aprowizacyjnej. Sam objaw zniecierpliwienia, a nawet rozpaczy jest w zupełności zrozumiały. Motywa, które kierowały demonstrantami są słuszne i zasługują nie tylko na sympatyę, lecz także na — uwzględnienie praktyczne.

Ale adres demonstracyi był fałszywy. Starą, w czasie wojny ustaloną drogą skierowała się ona przeciw magistratowi, względnie przeciw prezydyum miasta. Obwinianie tych czynników za stan aprowizacyi w mieście wynika z nieporozumienia. Otóż za czasów austryackich magistrat, jako władza polityczna pierwszej instancyi, był istotnie czynnikiem w aprowizacyi miasta poważnym. Nietylko rozdzielał on żywność, dostarczaną przez rząd, ale w pewnym zakresie sam także czynił zakupy żywności np. mięsa na rachunek kredytów rządowych. Nadto magistrat administrował funduszami, wyznaczanemi na pomoc w wyżywieniu uboższej ludności, prowadził t. zw. akcyę bonową w imieniu rządu i t. d. Jednem słowem była to istotnie miejscowa władza w sprawach aprowizacyi jedynie powołana i w odpowiednim zakresie faktycznym za każdoczesny stan wyżywienia odpowiedzialna.

Dzisiaj rzeczy te mają się zupełnie inaczej. — Rząd warszawski, opanowany żądzą centralizacyi, skupił w swem ręku także sprawę aprowizacyi miast. W Krakowie istnieje ekspozytura ministerstwa aprowizacyi, obsadzona całym zastępem urzędników rozmaitych wysokich rang, która wobec ludności miasta i okręgu jej działania jest jedynie odpowiedzialna za stan aprowizacyi. Ministerstwo przydziela mąkę i cukier, której do Krakowa przychodzi tyle, ile ono go wyśle. Rola magistratu w rozdzielaniu tej mąki i cukru ogranicza się obecnie do tego, że jego to personal służbowy rozdziela i rozwozi przysłaną mąkę między piekarzy według schematów, zatwierdzonych przez ministerstwo. Jakiejkolwiek samodzielnej akcyi aprowizacyjnej magistrat prowadzić nie może chociażby z tego powodu, że nie posiada żadnych na ten cel potrzebnych funduszów, ani też nie są mu one przez rząd asygnowane. Bezpośrednie funkcye aprowizacyjne magistratu ograniczają się obecnie do prowadzenia znanych kuchen publicznych, które zresztą wykształciły się jakgdyby w osobną instytucyę ze swoim odrębnym systemem gospodarczym i ze swoim budżetem.

Podobnie, jak z żywnością ma się rzecz także i z węglem. Także w tej dziedzinie magistrat nie jest niczem więcej, jak najniższą instancyą rozdzielczą. Funkcye te swoje spełnia też, rozdając asygnaty i kierując rozdziałem węgli między drobnych składników. Ale wpływu na rzeczywiste dostawy węgla do Krakowa magistrat nie posiada żadnego. Nie też dziwnego, że asygnaty jego okazują tak znikomą wartość kaloryczną, iż nadają się raczej na fidibusy do niewielkich fajeczek, niż do zaopatrzenia posiadaczy w minimum środków opałowych. Nie chcemy opowiadać anegdot, jakkolwiek zaczerpniętych z ciężkiego życia, które zilustrowałyby dostatecznie całą impotencyę węglową magistratu w sprawach węglowych, nawet o ile one dotyczą jego własnej kopalni w Jaworznie...

Tak więc współobywatele nasi, jeżeli uważają za stosowne i celowe wypowiedzieć od czasu do czasu swoje poglądy i uczucia w kwestyach takich jak aprowizacyjna lub opałowa, powinni zwracać swe enuncyacye do rządu bezpośrednio, a nie do magistratu, który od tej właśnie winy jest wolny. Nie idzie nam o obronę magistratu, ale o to, aby energia naszych obywateli nie rozpraszała się na drogach fałszywych i aby godziła w kierunkach właściwych, w punkty istotne. — Demonstracyę ludności uznajemy w zupełności, jeżeli tylko ma ona odpowiedni przebieg i jest właściwie skierowaną. W państwach z niedołężnemi rządami, nie posiadającemi dostatecznie rozwiniętego poczucia odpowiedzialności, demonstracye są bardzo ważnym środkiem wychowawczym dla takich rządów. Wiedzą o tem bardzo ministerstwa warszawskie, skoro nieraz jedno przeciw drugiemu urządza demonstracye, jak to było niedawno z demonstracyą robotniczą, którą ministerstwo robót publicznych skierowało do ministerstwa pracy...

Tak więc demonstracye i postulaty aprowizacyjne potrzeba skierowywać przed właściwe forum. Inaczej nie tylko chybiają one swego bezpośredniego celu, lecz — potęgują dezorganizacyę. Wspomniana zeszłotygodniowa demonstracya np. miała tylko ten skutek, że prezydyum miasta przyszło na komisyę parlamentarną Rady miejskiej z oświadczeniem, iż gromiadnie składa swój urząd. Z punktu widzenia czysto ludzkiego motywa tego postanowienia są aż nadto zrozumiałe. Nikt nie chce być kozłem ofiarnym. Nikomu też nie uśmiecha się to, aby był napadany, insultowany i bezczeszczony za sprawy, na które nie ma żadnego wpływu i za które nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Od nikogo też nie można wymagać, aby służył za cel pocisków wszelakich, nie mając w zamian nawet tej świadomości, że one kiedyś przemienią się w wyrazy uznania i wdzięczności. Komisya parlamentarna z trudem odwiodła prezydyum miasta od powziętego postanowienia, wskazując na to, że ustąpienie jego narazi tylko na dezorganizacyę reprezentacyę miejską i pozbawi ludność tego jedynego organu działania, jaki ona jeszcze w tej Radzie i jej prezydyum posiada. Widzimy już ironiczne uśmiechy, które wzmianka o tym „jedynym organie“ na twarzach czytelników wywołuje. Ale nie zmienia to faktu, że organ ten, jaki jest taki jest, ale jest jedyny. A komisarz rządowy, którybу po prezydyum obecnem i po dzisiejszej Radzie przyszedł, z pewnością nie byłby lepszym.

Właśnie z Tarnowa nadchodzi wiadomość, że tamtejsze prezydyum miasta już zrezygnowało z powodu sytuacyi aprowizacyjnej. Jak widzimy zatem, jednakie przyczyny wszędzie wywołują jednakie skutki. Ale każdy rozważny człowiek musi sobie zadać pytanie, co oznacza taka rezygnacya, przetłumaczona na bochenki chleba i kilogramy melasy? Otóż ona zupełnie nie nie oznacza. Z powodu ustąpienia prezydyum swojego Tarnowianie nie będą mieli ani o jeden bochenek chleba więcej niż go mieli lub nie mieli. Tracą zaś tylko to, że w ich reprezentacyi zapanuje zamęt, że straci ona jeszcze bardziej szanse skutecznego działania w interesie obywateli miasta.

Za stosunki aprowizacyjne można i należy pociągać do odpowiedzialności tylko rząd i Sejm. Przyczem jednak należy pamiętać, że rząd jest w pewnym stopniu zależnym od Sejmu, a Sejm sama przecie ludność wybrała. Jaki wybrała, taki ma. Jeżeli zaś Kraków na listę narodową wybierał małych agrarynszy i obrońców interesów chłopskich, to niechaj się dzisiaj nie dziwi, że w Sejmie tak mało i tak słabe głosy rozlegają się w jego obronie.

O węgiel górnośląski dla Polski.

Morawska Ostrawa, 5 listopada (PAT). Międzykoalicyjna komisya węglowa miała wczoraj przed południem podjąć ponownie obrady. — Obrady zostały odroczone z powodu wyjazdu przewodniczącego komisyi Nutta, który wyjechał do Katowic z polecenia centralnej komisyi węglowej w Paryżu celem wystarania się o dostawę wagonów dla przesyłki węgla do prowincyi poznańskiej. Płk. Nutt oświadczył, że Niemcy zobowiązali się dostarczyć Polsce 3.000 ton dziennie górnośląskiego węgla. Ogółem mają Niemcy dostarczyć Polsce 75.000 ton węgla miesięcznie. Władze niemieckie rozpoczęły już wysyłkę górnośląskiego węgla do Polski.

Komisya polsko-niemiecka w Oświęcimiu.

Oświęcim, 5 listopada (Tel. pryw.) W dalszym ciągu konferencyj berlińskich zjechała wczoraj do Oświęcimia komisya polsko-niemiecka celem omówienia zasad, na jakich mógłby być w najbliższej przyszłości podjęty ruch towarowy i osobowy z Niemcami. Jest uzasadniona nadzieja, że ruch ten już w najbliższych dniach podjęty zostanie przez Oświęcim. Sprawa ta ze względu na katastrofalny brak węgla jest dla nas wielkiej doniosłości, pomijając, że na tej drodze uzyskać będziemy mogli połączenie wprost z Poznaniem.

Prowizoryczny komisarz Gdańska.

Praga, 5 listopada (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża:

Według doniesienia »Echo de Paris«, nie sprawdza się wiadomość o zamianowaniu Reginalda Towera komisarzem koalicyi w Gdańsku. Tower będzie na razie tylko prowizorycznie prowadził agendy miasta w imieniu koalicyi, aż do czasu, w którym zaprowadzoną zostanie administracya wojskowa Gdańska pod ochroną Ligi narodów.

Nowy komendant czeski w Cieszyńskiem.

Morawska Ostrawa, 5 listopada (PAT). »Ostravski Dennik« donosi, że dotychczasowy naczelny komendant wojsk czeskich na Śląsku Cieszyńskim, jen. Philip, zamianowany został komendantem dywizyi w Hradczynie Królewskim, następcą jego zamianowano jen. Parisa.

Trudności aprowizacyjne Tarnowa.

Tarnów, 5 listopada (PAT). Miejska rada aprowizacyjna i rada gospodarcza powiatowa wystosowały do Sejmu i do ministeryum aprowizacyi telegram, w którym zwracają uwagę, że każdy dzień bezowocnych narad przyśpiesza tylko katastrofę aprowizacyjną. Telegram zwraca uwagę, że jedynem wyjściem jest rozszerzenie obowiązku dostawy na szerszy ogół posiadających co najmniej pięć morgów, nawet przy równoczesnem ewentualnem podwyższeniu dla nich należytości.

Słowa pojednawcze wśród Ukraińców

Lwów, 5 listopada (Tel. pryw.) Tutejszy »Wpered« donosi:

Dnia 20 października odbyła się w Kamieńcu Podolskim wielka narada Dyrektoryatu ukraińskiego, w której wzięli udział: rada ministrów, rząd zachodnio-ukraiński, przedstawiciele Rady narodowej ukraińskiej i różnych stronnictw politycznych.

Prez. Mazepa zaznaczył, że rząd ukraiński, licząc się z realnymi faktami sytuacyi międzynarodowej, wstępuje na drogę porozumienia z temi państwami i narodami, które uznają niezawisłość Ukrainy. Nasze stosunki z naszymi najbliższymi sąsiadami, Polską i Rumunią — mówił Mazepa — wypływają właśnie z powyższych realnych danych w sytuacyi międzynarodowej.

W słowach tych należy dopatrywać się pewnych dążności do porozumienia się z Polską.

ZMIANY W DYPLOMACYI UKRAIŃSKIEJ.

Lwów, 5 listopada (Tel. pryw.) Pisma ukraińskie donoszą:

Szef ukraińskiej delegacyi pokojowej w Paryżu, Sidorenko, ma objąć stanowisko w Londynie, a następcą jego w Paryżu ma zostać Mychajło Tyszkiewicz.

AMBASADOR UKRAIŃSKI BOLSZEWIKIEM.

Praga, 5 listopada (PAT). Ukraiński ambasador w Budapeszcie Gajdan będzie odwołany, ponieważ skompromitował się za czasów rządów sowieckich. Gajdan pozwolił na wydawanie w Budapeszcie pisma p. t. »Czerwony sztandar Ukraińców«. Następcą Gajdana ma być literat Pinter.

Petlura o sytuacyi.

Kamieniec Podolski, 5 listopada (WBK). Na posiedzeniu Rady państwa w Kamieńcu Podolskim oświadczył Petlura, że jak długo polityczno-strategiczne położenie nie wyjaśni się, tak długo nie będzie możliwe zwołanie ukraińskiego parlamentu. Pocieszającem jest — wywodził dalej Petlura — dążenie ludności do zjednoczenia obu armij ukraińskich. Wkrótce utworzone będzie wspólne ministerstwo spraw wojskowych. Najbardziej charakterystyczne jest następujące powiedzenie Petlury: »W ostatnich dwóch latach stworzyliśmy naszą narodowość«.

Ofenzywa Ukraińców przeciw Denikinowi.

Kamieniec Podolski, 5 listopada (WBK). — Ukraińskie sfery rządowe komunikują: Armia ukraińska rozpoczęła ofenzywę na froncie Denikina i odniosła szereg sukcesów. Pomyślne dla Ukraińców walki toczą się na linii Wapniarka—Tulczyn—Bracław.

Odesa, 5 listopada (WBK). W związku z rozpoczęciem ofenzywy ukraińskiej przeciw Denikinowi informują sfery sztabowe armii ochotniczej, że sukcesy Ukraińców są tylko lokalne. Ukraińcy odnieśli je dlatego, że przerzucili na front Denikinowski wszystkie swe siły, chcąc w ten sposób uniknąć przerwania komunikacyi między Ukrainą a Rumunią.

Lwów, 5 listopada (WBK). Ukraiński dziennik »Wpered« donosi, że powstanie ludności ukraińskiej przeciw Denikinowi rozszerza się. Powstańcy zdobyli Połtawę i Mirhorod.

Kopenhaga, 5 listopada (WBK). Bawiący tutaj Ukraińcy twierdzą, że powstanie na Ukrainie posiada charakter narodowo-ukraiński i że jego przebieg jest zwycięski. Powstanie miało wybuchnąć już nawet w okolicach Odesy.

Propaganda rosyjska na Rusi przykarpackiej.

Berno, 5 listopada (PAT). »Lidove Noviny« donoszą z Użgorodu, że na karpackiej Rusi szerzy się propaganda wielkorosyjska. Przywódcy wszechrosyjskiej propagandy twierdzą, że większość ludności przykarpackiej Rusi jest zwolenniczką idei wielkorosyjskiej.

JESZCZE SPRAWA KS. HLINKI.

Praga, 5 listopada (Tel. pryw.) Na ostatniem posiedzeniu przewodniczących klubów poselskich w Pradze składał sprawozdanie przewodniczący klubu posłów słowackich w sprawie ks. Hlinki. Ks. Hlinka wystosował do słowackiego klubu partyi ludowej list, w którym zaznacza, że uważa się dotychczas za posła i rozstrzygnięcie swej sprawy składa w ręce zarządu tej partyi. W liście swym oświadczył dalej ks. Hlinka, że nigdy nie popełnił zdrady na rzecz swojej ojczyzny i że obecnie będzie ponownie kandydował na posła. Kandydaturę tę poprze partya ludowa, stojąc na stanowisku, że bez sądowego rozpatrzenia sprawy nie należy pozbawiać ks. Hlinkę praw poselskich. W razie gdyby klub posłów słowackich nie przyjął księdza Hlinki do swego grona, zamierzają wszyscy członkowie partyi ludowej złożyć swoje mandaty. W ciągu dyskusyi stwierdzono, że Czesi postępowaniem swojem doprowadzili do takiego zaostrzenia stosunków na Słowaczyźnie, że położenie stało się wprost krytyczne, co się może odbić niekorzystnie na wynik plebiscytu na Spiszu i Orawie.

ILE CZESI WEZMĄ Z POWIATU RACIBORSKIEGO.

Morawska Ostrawa, 5 listopada (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi:

W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski, jakoby Czesi mieli otrzymać ze Śląska raciborskiego jedynie 26 gmin. Ze strony poinformowanej donoszą, że ilość gmin, jaką Czesi mają otrzymać, jest daleko większą. Na Śląsku raciborskim uzyskali Czesi około 40 gmin. O przynależności innych gmin tego okręgu rozstrzygnie koalicya później.

Nastroje w wojsku czeskiem.

Berno, 5 listopada (Tel. pryw.) »Bern. Republika« zamieszcza list otwarty do prezydenta rzeczypospolitej, do rządu, do Zgromadzenia ludowego i do czeskiej publiczności. Z listu tego dowiadujemy się, że »Związek czechosłowackich legionarzy« domaga się uwolnienia bolszewika czeskiego, Muny. Autor listu odmawia Związkowi czechosłowackich legionarzy prawa przemawiania w imieniu czeskich legionistów, gdyż Związek ten dąży do bolszewizmu i tylko »Stowarzyszenie czechosłowackich legionarzy« uprawnione jest do zabierania głosu imieniem ogółu legionistów czeskich. Stowarzyszenie zaś domaga się właśnie zatrzymania Muny w więzieniu aż do powrotu czeskich legionistów z Syberyi. Sprawa ta rzuca charakterystyczne światło na stosunki w armii i w organizacyach wojskowych czeskich.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W PRADZE

Praga, 5 listopada. Ogromną sensacyę obudziło tutaj uwięzienie szefa sekcyi w ministerstwie skarbu, Jiraka, a to tem więcej, że uwięzienie nastąpiło w salonie ministra spraw zagranicznych, dra Benesza.

Jirak usiłował przekupić dra Benesza i jego sekretarza, ażeby go pozyskać dla tranzakcyi cukrowej z Towarzystwem bankowem w Rotterdamie »Société Generale«. Czechy miały dostarczyć owej spółce 200.000 ton cukru, w zamian zaś otrzymać od niej zaliczkę w kwocie 300 milionów franków.

Dr Benesz sprzeciwiał się tej transakcyi i chciał ją przedłożyć parlamentowi. Jirak, poprzednio profesor Akademii handlowej w Pradze, usiłował przekupić sekretarza dra Benesza kwotą 150.000 franków, zaś drowi Beneszowi ofiarował kilka milionów.

W sobotę Jirak znowu przyszedł do dra Benesza i został uwięziony.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

20 (Ciąg dalszy).

A Jan po długich miesiącach spędzonych w znużeniu i wyczekiwaniu odczuwa potrzebę ruchu, pragnie jakiejś rozmaitości. Koń rży, spogląda nań dużem, rozumnem okiem, zaprasza go do podróży. Trochę ruchu, trochę przestrzeni, trochę innych znowu wrażeń wojennych!

Czyż można zresztą nie iść z dawnego, weselszego życia towarzyszom? Pistolety dają mu do olster, kurtkę ułańską.

Wesoły siedzi na koniu. Oto raz zmuszono go prawie, by szedł za skrytem duszy pragnieniem, za fantazyą, na świat, na przygody.

Wybranowski zaręcza panu Rostockiemu, że powrócą z Janem za kilka godzin. Może wtedy nawet zatrzymają się dłużej. Jeśli będą musieli jechać w inną stronę, Jan powróci sam.

Siwy pan żal ma do niego o to, że koń wolny jest tylko jeden i staropolski gniew na los, który nie pozwala mu przemocą zatrzymać gości. Trudno! Wojna to wojna. A co znaczy obowiązek, on Rostocki, wie najlepiej.

Jezdni zjeżdżają w dół, rozmawiają, zastanawiają się, jadą dalej. Konie postępują po drodze czarnej od zoranej grudy, ruszają kłusa, giną w przestrzeni.

Pan Stanisław trochę jest niespokojny. Pamięta ostrzeżenie, jakie dał im młody oficer, chce kazać wstawić jakiś stół jeszcze do swojej piwnicy, ale służba po odjeździe kawalerzystów rozeszła się, jedni na wieś, by dzielić się nowinami, kilku ciekawych mimo niebezpieczeństwa pobiegło patrzeć na wzgórze.

Dostrzega, że jest zupełnie sam i doznaje nieokreślonego, niedoznawanego przedtem uczucia trwogi. Bo pan Rostocki mimo życia po wielkim świecie, wygód i papierosów ze złotemi naustnikami, posiadał ten dar krwi, przodków swoich wojowników i senatorów, że niebezpieczeństwo zapalało go raczej i nigdy go się nie lękał. Zaprawiły go zresztą słyszane od dzieciństwa zasady honoru. Dla nich przebywał z Orskim w Jasienicach, dla nich, gdy go podrażniono, wyrzekł się spokojnego na starość kąta nad Lemanem w Szwajcaryi. — Ale teraz dzień blednął zwolna, zmierzch zapadał, a po dworze poczęło włóczyć się Nieznane. Jakaś była w nim tajemniczość mrożąca krew, jakiś spokój kostnicy cmentarnej, jakiś szmer, który pochodził niewiadomo skąd, a niepokoił. Bezmierna pustka wśród wojny. Gdy stary pan pomyślał, że w tej chwili przed dwór może coś zajechać jak wczoraj, ogarniał go dreszcz.

— Za dużo na mój wiek — rzekł do siebie. — Dziś, kiedy dowiedziałem się, że wszystko obraca się na lepsze, nerwy moje nie wytrzymają już. Popędziłbym teraz stąd daleko, by skryć się w polach. Jestem chory.

Za chwilę usłyszał stukanie w kuchni. Kucharz powrócił.

— Rozmawiał z nim dłużej i pytał się o jezdnych. Pojechali w stronę Olszyny.

— Leśnego niema?

— Nie?

— Wyszedł wczoraj wieczorem. Czy go co złego nie spotkało?

Kucharz machnął ręką:

— Jabym go proszę jaśnie pana dawno oddalił.

— Czemu? Co począłby w dzisiejszych czasach? Zresztą jest jakaś opieka. Chodzi po lasach.

— Zaczem on chodzi po lasach, to ludzie wiedzą. Ale ja nie będę o tem gadał. Niech pan sam z nim się rozmówi. Jeszcze mi życie miłe.

Po tak mało obiecującej rozmowie pan Stanisław wracał do pokojów. Kuchnia stała na boku dworu, trzeba było wejść po schodkach na górę. Zaledwie stary pan znalazł się u siebie, gdy przez okno dojrzał bagnety kilku maruderów. Nie lękał się ich, gdyż nieraz byli tu już żołnierze i patrole. Dawał im jeść, czasem kazali się okupić i jakoś zawsze zostawiali dom w spokoju.

— Czego chcecie? — rzekł nadając sobie ton wyniosły i zimny.

— Jeść! — odparli.

Zawołał przez okno kucharza, który przyniósł kosz czerstwych bochenków chleba.

W postaci żołnierzy było coś groźnego, ale pan Stanisław umiał się opanować. Nie zadrżał w nim żaden nerw, patrzył na nich chłodny, milczący.

— Wódka jest?

— Niema!

— Nieprawda!

— Niema!

Wówczas jeden z żołnierzy, doskoczył doń i chwycił go za pierś.

— Łżesz!

Pan Stanisław zbladł z gniewu, wyrwał się jednak, uczynił gest ręką i powiedział:

— Szukajcie!

Zmierzch zapanował za chwilę powinni być z powrotem ułani z [illegible].

Spokój gospodarza zdawał się wpływać na napastników. Nie pytali już o wódkę. Jakiś starszy z pomiędzy nich zawołał rozkazująco:

— Pieniądze!

Pan Rostocki rzucił im na stół portfel, w którym znajdowało się kilka banknotów.

— Mało! Dawaj więcej!

— Niema!

— Dawaj, bo dwór podpalimy.

— Niema!

Odpowiedział mu chichot straszny. Jakiś żołnierz podszedł do pieca i rozbił o ziemię wyjętą dziś rankiem nieostrożnie przez niego kafelkę.

Pan Stanisław zadrżał. Ktoś znał jego tajemnicę. Napad był uplanowany!

Maroderzy rozbijali piec, inni schodzili do piwnicy i wydobywali stamtąd złociste makaty, broń, łamali sprzęty, niszczyli zbiory, gromadzone z taką pieczołowitością przez Orskiego. Pan Stanisław ciągle stał wśród tego, ręką o biurko oparty. Nie bronił nic. Nie próbował ujść, korzystając z pozornej ich niebaczności. Chciał zyskać na czasie.

— A jeżeli Orski wróci sam i zechce go bronić?

Zadrżał na tę myśl. Ale w tej chwili uwagę jego zwróciło coś innego. Oto czerwony pas, który kładł się na podłodze, jakby odblask daleki, posuwał się, czerwieniał, aż wreszcie szkarłat przelał się w pokój i stało się jasno. Łuna!

— Co to jest — zapytał, zapominając, gdzie jest, dziwnym głosem.

Odpowiedział mu śmiech złowrogi i szyderczy. Obce cienie wynosiły dobytek, za chwilę w domu nic nie zostanie.

Przy blasku łuny dostrzegł, że za oknem działo się to samo. Stodoły paliły się. Ktoś wlókł opierającą się dziewczynę. Maroderów było może dwudziestu.

Rabunek kończył się. Tłuczono szyby, rozbijano meble, tylko biurko, przed które cofnął się siwy pan, stało nietknięte. Pan Stanisław otwierał nieznacznie szufladę i już trzymał jakiś przedmiot w ręku.

— Usuń się!

— Nie!

— Usuń się, pókim dobry!

Jakiś łuk zarysował się w powietrzu. Ktoś w lasach czuwał nad Jasienicami i łuna obudziła jego czujność. O sto kroków od dworu granat padł. Huk silny i jasne światło żółtozielone zwróciły uwagę obecnych. Pomoc szła w postaci śmiertelnego gońca.

Rabusie poczęli się mieszać. Pan Stanisław tryumfował. Naraz jakaś nowa postać wtargnęła do pokoju.

— Strzelają... uchodzić!

Rostocki drgnął na dźwięk tego głosu. Spojrzeli sobie oko w oko. Poznał leśnego, który w dom jego sprowadził rabusiów.

I wówczas, wiedziony uczuciem karzącej sprawiedliwości, nie bacząc, co się z nim stanie, wyprostował się i ruchem szybszym od drgnienia oka, wystrzelił dwa razy z rewolweru, który trzymał w ręce.

W tej chwili wyrwano mu broń z ręki, uczuł wgłębiające się w ciało ostrza bagnetów i siwy pan zwalił się na ziemię.

Rabusie znaleźli gdzieś naftę, poczęli ją roznosić po pokojach i rozlewać, ale nagle usłyszeli tętent nadbiegającej z pośpiechem kawaleryi.

Rzucili się do ucieczki. Krwawa łuna jednak nie zgasła, rozszerzała się, olbrzymiała, zalewała pół nieba. Strzępy zapalonej słomy i ogniste żagwie wybiegały z iskrami ze stodół w powietrze.

Noc wydawała się nieprzejrzaną i czarną wobec tego oślepiającego blasku.

Pan Stanisław leżał na podłodze obok trupa leśnego. Jakiś cień posuwał się ku niemu, czołgał się i wreszcie stanął nad nim.

Wróg to, czyli przyjaciel?

Ściany waliły się. Dwór już płonął.

(C. d. n.).

Równocześnie został uwięziony Tuma, dyrektor Banku kredytowego w Pradze.

Jedno z pism praskich donosi, że Jirak jest właścicielem trzech domów i jednej willi.

Praga, 5 listopada (PAT). Dzienniki donoszą: Sprawa szefa sekcyi Jiraka zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowano dalszych 23 osób, wmieszanych w tę sprawę. Równocześnie nadchodzą z Berna wiadomości, że aresztowano tam szereg wpływowych osób z kół bankierskich. We filii banku agrarnego w Gniewiuie aresztowano dyrektora, prokurzystę i dysponenta firmy, tudzież 20 innych osób.

Praga, 5 listopada (PAT). W sprawie afery korupcyjnej szefa sekcyi Jiraka donoszą pisma jeszcze następujące szczegóły:

Jirak był jako profesor Akademii handlowej kolegą dra Benesza. Tylko w ten sposób da się wytłómaczyć fakt, że Jirak odważył się zaproponować Beneszowi 20 milionów koron za przeprowadzenie tranzakcyi cukrowej. Jirak i dyr. Tuma znajdują się w więzieniu sądu krajowego.

Objawy i przyczyny przesilenia

(Kor. »N. Reformy«).

Warszawa, 28 października *).

Dzisiejszy dzień miał spowodować decydujący zwrot w polityce wewnętrznej. Zapowiadano upadek gabinetu skutkiem konfliktu między Sejmem a rządem w sprawie aprowizacyi. — Tak informowały opinię pisma codzienne jeszcze wczoraj. Dzisiejsze poranne dzienniki przyniosły wiadomość, że dyskusya aprowizacyjna została zdjętą z porządku dziennego i przesilenia nie będzie.

Wszystko to razem jest w najwyższym stopniu zagadkowe i niejasne, a kto oryentuje się w stosunkach, mógł odrazu odgadnąć, że tutaj „inaczej się pisze, a inaczej się czyta", że istotne jądro zapowiadanego, a niedoszłego przesilenia leży w czem innem. Stanowisko Paderewskiego nie jest wcale związane z polityką gospodarczą kraju. W kwestyach tak dla niego obcych, jak obroty handlowe, niewątpliwie nie narzucałby swego zdania ani kolegom ministrom, ani posłom w Izbie, mógłby więc nadal stać na czele gabinetu bez względu na to, kto i jak kieruje aprowizacyą, taksamo jak trwał na stanowisku i wtedy, gdy finanse państwa miał w ręku p. Englich, i wtedy gdy tekę po nim objął minister Karpiński i gdy ją złożono w ręce Bilińskiego. Prawdopodobnie jednak Paderewski chciał się usunąć i szukał do tego sposobności. Na to postanowienie wpłynąć mogły dwojakie pobudki.

Przedewszystkiem Paderowski nie jest człowiekiem walki, nie chciał więc wstąpić na »udeptaną ziemię«, na którą go wyzywały i prawica i lewica. Przez czas jego nieobecności toczono kampanię zawziętą, nie tyle przeciw niemu, lecz przeciw jego otoczeniu. Wytykano mu słabość nawet w tym obozie, który jego popularność najgłośniej rozreklamował. Polska nie ma Kapitolu i skały Tarpejskiej, ale w Polsce równie szybko, jak w starym Rzymie, przekwitają popularności, a tłum bezkrytyczny przerzuca się od ślepego uwielbienia do pogardliwych drwin i złośliwej obmowy. Cała siła i wartość Paderewskiego w danym momencie politycznym polegała na jego skłonności i umiejętności do jednoczenia, godzenia i łagodzenia wszelkich zatargów i sporów. Jako jeden z tych ludzi, którzy pragną wszystkich zadowolnić i uszczęśliwić, na razie zdołał zażegnać bardzo ostro powikłania wewnętrzne i zewnętrzne niebezpieczeństwa. Obecnie jednak musiałby wyjść z tej roli w gorszą, musiałby odpierać osobiste napaści, pasować się z przeciwnikami, bronić błędów nie przez siebie popełnionych, za które jednak spada na niego odpowiedzialność. — Wszystko to tak jest przeciwne jego naturze, że niewątpliwie wolałby się usunąć i wrócić do Morges z wiązanką miłych i gorzkich wspomnień z niepodległej zjednoczonej ojczyzny. — Byłoby rzeczą znacznie logiczniejszą, gdyby pobudką dla ustąpienia były sprawy zewnętrzne. Mimo szczerych wysiłków nie zdołał ich postawić tak, jak ogół narodu pragnął, a Sejm żądał. Sprawa granic wschodnich nie stoi zbyt pomyślnie, jeśli jedyną zdobyczą, jaką osiągnął przez podróż do Londynu, jest odroczenie decyzyi. Projekty ententy, o których referował na komisyi sejmowej — linia Grodno — Przemyśl — (?) są czemś tak potwornem, że zaledwie możnaby je porównać z traktatem brzeskim, gdyby projekty te miały się ziścić. Jeśli przypomnimy, że wówczas naród manifestacyjnie i solidarnie nie tworzył wojska i protestował przeciw przymierzu z mocarstwami, które traktat zawierały, a obecnie stworzył liczną i dzielną armię, ta zaś w ciągu roku obficie krwią szafując odepchnęła wrogów swoich o setki kilometrów na wschód i jest jedyną potęgą zbrojną, na którą koalicya liczyć może i z którą się liczyć musi, że przez rok cały stał wiernie przy koalicyi, to wprost trudno uwierzyć, by przyjaciele ośmielali się częstować go tem samem, czem go wrogowie truli. To też dziwić się nie można, że nie śpieszno Paderewskiemu stanąć przed Izbą sejmową z tem sprawozdaniem, które wygłosił przed komisyą przy drzwiach zamkniętych.

Ale odroczenie wcale sytuacyi nie naprawia, ani przemilczenie nie odwraca ciosu. Naród ma prawo i obowiązek wiedzieć, co mu grozi, i odpowiednio na to reagować. — Na nieszczęście naród w Sejmie reprezentowany nie może się zdobyć na żadną decyzyę, na żaden krok stanowczy i wyraźny. Obalenie ministra spraw zagranicznych wskutek jego sprawozdania, byłoby już takim krokiem zdeklarowanym, po którym musiałyby nastąpić inne. — Ale jakie? Kto i na jakiej drodze podejmie się naprawić to, co zostało zaniedbane lub źle zrobione przez dotychczasowych naszych przedstawicieli u ententy? Czy wolno zresztą zaraz dziś jednym zamaszystym giestem przekreślić całą zagraniczną robotę Paderewskiego w chwili, gdy traktat wersalski ma wejść w życie i gdy mamy wbijać słupy graniczne od zachodu? Paderewski chce odejść, ale nie chce trzaskać drzwiami, nie chce zwłaszcza, by to zatrzaśnięcie zachwiało świeżą ścianą naszego państwowego budynku. Ci — co go zwalczali — chcą również, by odszedł, ale łatwiej im zgodzić się na stworzenie wakansu, niż na obsadzenie go. Kandydaci narodowej demokracyi będą znacznie ostrzej zwalczani przez lewicę, niż obecny minister. Lewica własnych kandydatów nie postawi, a centrum wcale się jeszcze nie utworzyło, choć od chwili zwołania Sejmu trwa mozolna praca i beznadziejny wysiłek, by je powołać do życia.

Jak zwykle u nas w Polsce bywa, choć każdy domaga się zmiany, każdy boi się ją zaryzykować. Ledwie zapowiedziano przesilenie, wszyscy go się zlękli. Zgodnie z maksymą »dans le doute-abstiens toi« — Sejm i rząd ciągle wątpią i ciągle się wstrzymują, czy chodzi o kierunek polityki, czy o kierowników. Wszystko tedy zostanie nierozstrzygnięte, jak długo się da, to jest, póki los lub wróg nie rozstrzygnie za nas.

Oto co się dzieje za ową kurtyną polityczną, w którą zamieniono plenarne posiedzenie Sejmu. Są one coraz krótsze i coraz bardziej jałowe, w miarę im tragiczniejsze i donioślejsze ofiary się ważą. Opinia publiczna, kołysana ciągłemi uroczystościami narodowemi i toastami wygłaszanemi w Wilnie, Krakowie i Poznaniu, pozbawiona jest materyału do oceny istotnego stanu rzeczy i istotnej wartości tych, co los kraju mają w ręku.

Powtarzają nam ciągle, że to, co się stało z Polską, to jest, »jak piękny sen« i żyjemy jak we śnie. Nie można jednak powiedzieć, aby sen był zupełnie spokojny, a łoże wygodne i czyste. Doznajemy przecież innych sensacyj, oprócz uniesień i zachwytów. Sensacyą było naprzykład odkrycie zbrodniczego przemytnictwa w pociągach wojskowych. Dopiero w ostatnią niedzielę damy warszawskie zbierały na ciepłą odzież dla żołnierza, śnieg już pada, nawet w Warszawie, na froncie zaś jest dużo zimniej. Tymczasem owe pociągi, co mają zwozić zaopatrzenie dla armii, a przez to wzmocnić nasz front, przychodzą zapełnione zbytkownym towarom dla tych, co już dziś myślą o karnawale. „Po tylu latach nie miałoby być karnawału i tej zimy!« Oto szczery okrzyk zdziwienia, który zdarzyło mi się słyszeć w tych dniach. Naturalnie tedy zaopatrzenie się na karnawał jest rzeczą pilniejszą, niż przyodzianie wojska. Żołnierz może poczekać. Jeśli jednak zdarzy się u nas skandal, na pewno po paru dniach przycichnie, a w końcu zostanie zatuszowany. Sprawę owych pociągów z konfekcyą już zaczęto tuszować pono na usilne naleganie wojskowych Francuzów. Zresztą zrobiono tak samo ze wszystkiemi innemi skandalicznemi aferami. Parę miesięcy temu wykryto szczątkowy spisek w wojsku. Roztrąbiono to odkrycie, aresztowano pułkownika Domańskiego, a dziś pocichutko sprawę umorzono. Sensacyą było aresztowanie komisyi odbiorczej w wydziale gospodarczym M. S. W. Dotąd jednak nie ukarano jeszcze nikogo. Wiele hałasu robiono o rzekomy zamach Skrudlika, wkońcu jednak okazało się, że zamachu nie było, natomiast więzień dotąd jest za kratą.

Wszystko lęka się światła dziennego. Tylko osobiste spory i napaści toczą się wśród jarmarcznej wrzawy, wobec tłumu słuchaczy. To też i o Paderewskim głośno było, gdy był zagranicą, a skoro powrócił, nastała cisza głucha. O wszystkiem krzyczeć, niczego nie sprawdzać i nic nie wyjaśniać — to nasza zasada. Żyjemy jak przez sen.

M. R.

*) Korespondencya ta, dzięki »sprawności« poczty, dzisiaj dopiero do rąk naszych dotarła. Mimo to nie przestaje ona, ze względu na treść swoją, być aktualną.

Przyp. Red.

Plany zamachu na Polskę.

Z Gdańska donoszą:

Tutejsza gazeta niemiecka »Das Freie Volk« w numerze 247 z 23 u. m. podaje sensacyjne rewelacye, rzucające znamienne światło na nieszczerą rządu niemieckiego grę wobec Polski. »Das Freie Volk« pisze: Z Królewieckiej »Freiheit« wyjmujemy następujący artykuł:

»Według oficyalnych i półoficyalnych wynurzeń zamyśla rząd niemiecki zaznajomić szeroką publiczność z dokumentami odnoszącymi się do wojny.

Myśmy od dawien dawna byli przekonani, że nasi mężowie stanu i dyplomaci są uosobieniem wprost poczciwości i rzetelności. A ponieważ oni obecnie i dokumentami zamierzają utwierdzić wobec świata nieskazitelną czystość swej szczerości i absolutne swe zamiłowanie do pokoju, zamyślamy ich w tem poprzeć tymczasem przez ogłoszenie jednego dokumentu. — Przez zaznajomienie się z nim społeczeństwo zoryentuje się dostatecznie co do wiarogodności i prawdziwości tych dokumentów rządowych, które niebawem ujrzeć mają światło dzienne. Dokument ten brzmi:

»Tajne. J. Nr. A. 364. Protokół z posiedzenia, które się odbyło w dniu 3 czerwca 1919 r. w ministerstwie dla spraw zagranicznych. Brali w niem udział: pułkownik Hesse ze sztabu generalnego, minister obrony krajowej Noske, p. tajny radca Stiller, szef służby wywiadowczej przy A. A., prezydent ministrów Scheidemann jako przedstawiciel rządu.

Pułkownik Hesse wywodzi w głównych zarysach co następuje: Położenie dla nas groźne na froncie wschodnim zmieniło się na naszą korzyść. Wojska są karne i dobrze uzbrojone. Magazyny pełen amunicyi, a brak broni palnej ustanie wnet wobec intenzywnej pracy w fabrykach amunicyi. Wielkie obawy wywołuje jedynie brak ciężkiej i lekkiej artyleryi. Nowych armat wyrabiać nie możemy, ponieważ nadzór ententy jest za dokładny. Już przy wyrabianiu amunicyi i drobniejszej broni liczyć będziemy musieli na przeszkody i trudności.

W planie operacyjnym brakowi temu zapobiegliśmy w ten sposób, że w razie powstania frontu zachodniego, Niemcy ograniczyć się będą musiały do defenzywy, podczas gdy park artyleryjski na wschodnim froncie w zupełności spełni swe zadanie.

Pułkownik Hesse w przeciwieństwie do zdania ministra obrony krajowej radzi podjąć kroki ofenzywne przeciw Polakom, póki armia Hallera nie zajęła jeszcze swych stanowisk. — Wobec tego że armia ta jest przeciwnikiem, którego nie należy lekceważyć, byłby atak w chwili obecnej, gdy armia ta dopiero się formuje, nadzwyczaj korzystny. Reszty polskich formacyj wojskowych, z wyjątkiem pułków poznańskich, nie trzeba wogóle brać poważnie.

Według doniesień jego wywiadowców mają Polacy planować ofenzywę, skoro tylko armia Hallera znajdować się będzie na ziemi polskiej. Atak ten ma iść nietylko na Górny Śląsk, ale i na Prusy Zachodnie, a przedewszystkiem na prowincyę poznańską. Temu trzeba przeciwdziałać, co tylko w ten sposób stać się może, że ze strony naszej nastąpi ofenzywa.

P. Stiller objaśnia, że na cele agitacyjne w krajach galicyjskich i w Polsce wydano dotąd 50 milionów marek, co wobec złego stanu marki oznacza tyle, co jedna trzecia tej sumy.

Scheidemann powiedział dosłownie: Niemiecka armia tak daleko dziś już postąpiła, iż nie mamy obawy, aby ona przed Polakami ustępowała. Brak artyleryi wyrównuje odwaga i bohaterstwo wojsk, a także i to, że Polska dla Niemiec i dzisiaj jeszcze jest nieprzyjacielem podrzędnej wartości. Wchodziłaby jedynie w rachubę armia Hallera, a ta jest nieliczna, podczas gdy armia niemiecka dziś liczy 800.000 ludzi.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 5 listopada.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego obrad wczorajszych znalazła się sprawa regulacyi Alei Słowackiego i połączona z nią sprawa otwarcia ulicy wzdłuż wil profesorów na gruntach pofortecznych w Nowej Wsi Narodowej. Jako referent, st. radca mag. Kłeczek, rozwinął przy tej sposobności plany urządzenia wielkiego placu między wylotem ul. Karmelickiej a Nową Wsią, obszaru 21 morgów, gdzie ma powstać ogródek dla dzieci, gmach teatru ludowego, kościół św. Szczepana i t. d. Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos r. m.: dr Szarski, Maywalt, Maryewski i dr Schneider, wniosek komisyi gruntowej w tej sprawie uchwalono.

Następnie, również po referacie r. Kłeczka, uchwalono bez dyskusyi wniosek komisyi drogowo-kanałowej w sprawie pokrycia przez krakowską spółkę tramwajową części kosztów wybudowania nawierzchni i konserwacyi ulic, któremi idą nowe linie tramwajowe.

Ożywioną dyskusyę wywołał wniosek sekcyi II. i III. w sprawie ugodowego załatwienia pretensyi powiatu krakowskiego do gminy m. Krakowa z tytułu odszkodowania z powodu przyłączenia kilkunastu gmin i obszarów dworskich do Wielkiego Krakowa. Wniosek żądał wypłaty przez gminę Radzie powiatowej za rok 1919 jednorazowo 62.000 K i corocznie 20.000 K. Przeciwko wnioskowi temu wystąpił radca m. Wielgus, dowodząc, że suma powyższa jest za wysoka, a do opinii jego przyłączyli się radcy: dr Szarski, dr Fryling, Turski, Rosenzweig, Hałatkiewicz i Uderski. W głosowaniu, które potem nastąpiło, przeszedł wniosek r. m. Wielgusa w następującem brzmieniu:

»Gmina miasta Krakowa wypłacić ma Radzie powiatowej krakowskiej z tytułu odszkodowania, przyznanego artykułem VIIa ust. z dnia 13 lutego 1909 r. i z dnia 19 grudnia 1910 r. taką kwotę, jaka przypada stosownie do przypisanych podatków gminnych, bez względu na wysokość ściągniętych w gminach podatków i wedle tej samej zasady dalej to odszkodowanie obliczać, natomiast zawartego kompromisu nie akceptować«.

Wniosek ten uchwalono, wobec czego wniosek referenta upadł.

Po załatwieniu tego wniosku dokonano wyboru czterech członków Rady nadzorczej gwarectwa jaworznickiego z ramienia miasta. — W głosowaniu tajnem wybrani zostali: wiceprezydent Sare, dr Bobrowski, r. m. Hałatkiewicz i prezydent Federowicz.

Również ożywioną dyskusyę wywołał wniosek sekcyi I., który następnie przyszedł pod obrady, w sprawie wynajęcia Galicyjskiemu Związkowi mleczarskiemu realności miejskiej na placu Jabłonowskich, stanowiącej mleczarnię miejską wraz z maszynami, sprzętami itd. ze sklepami frontowymi, placem i t. d. na lat sześć za 4.800 K rocznie, przyczem jednak mógłby rozwiązać umowę za wypowiedzeniem 3-miesięcznem, a dla gminy ważność umowy trwałaby przez całe lat 6.

W sprawie tej zabrał głos r. m. Wielgus, proponując przejście nad nią do porządku dziennego i wskazując dziwną niekorzystność tej umowy gminy. R. m. dr Rosenzweig wskazał braki w sformułowaniu umowy. Za wnioskiem przemawiał r. m. dr Szarski i referent radca magistratu Wydro. Wniosek przeszedł nieznaczną większością.

W SPRAWIE WĘGLOWEJ.

Po załatwieniu spraw z porządku dziennego, prezydent Federowicz odpowiedział na wniesioną na poprzedniem posiedzeniu przez r. m. dra Müllera i towarzyszy w sprawie gospodarki w dziale węglowym magistratu. Prezydent Federowicz poczynił ogólne wyjaśnienia i oświadczył, że przeciwko drowi Dziewońskiemu, pomimo jego nienagannej kilkunastoletniej służby, wdrożone zostało w sprawie podniesionych zarzutów dochodzenie, którego wynik podany będzie do wiadomości Rady. Części radców wyjaśnienie to nie zadowolniło i na wniosek r. m. Rosenzweiga otwarto nad sprawą dyskusyę. Pierwszy zabrał głos wnioskodawca, dając wyraz swemu zdziwieniu z tego powodu, że na zarzuty, poparte w interpelacyi cyframi i przytoczeniem faktów, nie odpowiedziano również cyframi i dokładnymi szczegółami, oraz zgłosił wniosek, aby takie wyjaśnienie Radzie na najbliższem posiedzeniu zostało tejże udzielone, a dra Dziewońskiego tymczasowo usunięto z powodu oburzenia przeciwko niemu ludności. Dalszych wyjaśnień w tej sprawie udzielał jeszcze st. radca mag. Sawiński, który podniósł, że główną przyczyną niezadowolenia ludności z gospodarki działu węglowego jest zmniejszanie kontyngentu węgla do czwartej części, oraz prezydent Federowicz, który stwierdził, że przed wynikiem dochodzeń, które wyjaśnią sprawę winy dra Dziewońskiego, nie można i nie należy go potępiać. R. m. dr Müller w dalszym ciągu podtrzymywał zarzuty, podniesione w interpelacyi, dołączając nowe fakty i domagając się przedewszystkiem wyjaśnienia co do funduszu węglowego w magistracie, nie ustalonego co do charakteru zaksiążkowania. W dalszej części swego przemówienia scharakteryzował stosunki, panujące w wielkich składach węgla przy ulicy Pawiej. Wreszcie oświadczył, że w razie nie otrzymania zadowalniającego wyjaśnienia afery węglowej, klub socyalistyczny w Radzie miejskiej zmuszony będzie odwołać się do ogółu ludności.

Oświadczeniu temu towarzyszyły głośne okrzyki na ławach radców socyalistycznych. Po jednem jeszcze wyjaśnieniu st. radcy Sawińskiego, posiedzenie jawne zamknięto.

KRONIKA.

Kraków, 5 listopada.

ZAWIESZENIE NAUKI W SZKOŁACH ŚREDNICH. Z powodu braku węgla zawieszono dzisiaj naukę w krakowskich szkołach średnich, na razie do końca bieżącego tygodnia. Spodziewać się należy, że w tym czasie czynniki, do których to należy, dostarczą węgla szkołom i uchronią bodaj naukę szkolną od katastrofy.

DZIEKANAT WYDZIAŁU PRAWA w Uniw. Jag. przesyła nam następujący komunikat: Wzywa się wszystkich pp. słuchaczy, aby do końca listopada br. złożyli w kancelaryi dziekanatu prawa 2 egzemplarze (małego) rodowodu, uzupełnione następującą rubryką: 1) czy słuchacz służy czynnie w wojsku, czy jest zwolnionym, zdemobilizowanym, czy służbę ma odroczoną; 2) czy otrzymał urlop, jak długo; 3) czy jest stacyonowany w Krakowie i ma pozwolenie na uczęszczanie na wykłady; 4) we wszystkich przypadkach należy podać datę i liczbę odnośnego rozkazu tudzież oznaczenie władzy, która go wydała; 5) wypełnić należy tylko nagłówki każdego rodowodu, zaś w rubrykach przeznaczonych na wykłady umieścić powyższe daty. Słuchacze zechcą zastosować się do tego polecenia pod zagrożeniem utraty półrocza.

KOMNATA NAD BRAMĄ WEJŚCIOWĄ NA WAWELU została zewnętrznie odnowiona i w dniu przyjazdu Naczelnika państwa odsłonioną. Od strony ulicy Podzamcze biegnie od stropu szeroki fryz z popiersiami monarchów polskich od Zygmunta Wazy do Stanisława Poniatowskiego, utrzymanemi w tonie, zbliżonym do malowideł zamkowych. Od strony dziedzińca katedralnego zostały odnowione rzeźby fasady, zawierające na naczelnem miejscu herb Wazów — snopek. Całość przedstawia się harmonijnie i bardzo wdzięcznie.

WIECZORNICA NA CZEŚĆ GÓRNOŚLĄZAKÓW. Wczoraj wieczór odbyła się w miejskiej kuchni Franciszkańskiej wieczornica na cześć Górnoślązaków. Wieczornicę rozpoczęła piękna kantata chóru Strzelców, poczem do zgromadzonych gości przemówił prezes Towarzystwa obrony kresów zachodnich ks. Rzymełko. Po nim zabrał głos ks. biskup Nowak, dalej dr Filimowski z Komitetu plebiscytowego, następnie im. miasta wiceprezydent Roile, ks. poseł Brandys, pani Zakrzewska imieniem kobiet, dyr. Dobrowolski i dywizyoner Latinik, jako przedstawiciel kresów wschodnich p. Krajewski, dalej rektor Uniw. Jagiell. Estreicher, dr Rowiński, Górnoślązacy Pula i Małkowski, a zakończył cały szereg przemówień dr Reiner. Na wieczornicy obecna była jeneralicya miasta Krakowa, reprezentacya miasta i bardzo wiele osób ze wszystkich sfer społecznych. Podczas wieczoru przygrywała orkiestra 20 pp. Na zakończenie przyjęcia odśpiewano hymn narodowy, poczem w uroczystym nastroju odśpiewano „Rotę" Konopnickiej.

POŻEGNANIE JEN. HALLERA NA DWORCU KOLEJOWYM. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o pożegnaniu jen. Hallera, wyjeżdżającego z Krakowa, podajemy następujące szczegóły o pożegnaniu go na dworcu:

Mimo spóźnionej pory zebrało się na dworcu kolejowym wiele osób ze wszystkich sfer. Na dworzec odprowadził jenerała korowód z pochodniami i orkiestra kolejarzy. Przed dworcem i na peronie ustawiła się wojskowa kompania honorowa oraz orkiestra rękodzielnicza. Wśród okrzyków „Niech żyje" wszedł jen. Haller w otoczeniu jen. Symona, Stillera, Gąsieckiego, Gosławskiego, Piaseckiego, płk. Budkowskiego i Modelskiego do poczekalni salonowej, gdzie oczekiwały go delegacye stowarzyszeń, prez. Federowicz, hr Łasocki, dr Gertler, przedstawiciele prasy i w. i. Najpierw pożegnał jenerała w serdecznych słowach p. W. Wodzinowski imieniem Komitetu oswobodzenia Krakowa, następnie p. K. Lubecki imieniem „Straży Polskiej", wręczając pamiątkowy album, wygłosił swój wiersz na cześć matki Hallera, p. Górska im. Związku urzędniczek prywatnych, p. Siedlecka, p. Kula im. Górnoślązaków i mała dziewczynka imieniem „Promienistych". Nastąpiła owacya, podczas której panie wręczyły jenerałowi liczne bukiety. Jenerał wzruszony dziękował, potem udał się wśród okrzyków i dźwięków orkiestry wzdłuż kompanii honorowej do wagonu.

Z MINISTERSTWA SZTUKI I KULTURY. Z ramienia ministerstwa sztuki i kultury wyjechał do Krakowa i do Lwowa p. Felicyan Szopski, kierownik wydziału muzyki, w celu dokonania wizytacyi galicyjskich szkół muzycznych.

ZEBRANIE NA CZEŚĆ DELEGATA SZOPSKIEGO. Z powodu zakończenia seryi egzaminów państwowych z muzyki, które odbyły się w krakowskim Instytucie muzycznym po raz pierwszy w obecności delegata ministerstwa kultury i sztuki p. Felicyana Szopskiego, kierowniczka instytutu p. Klara Umlauf urządziła wczoraj w salach Instytutu ku uczczeniu delegata warszawskiego zebranie rautowe, na które przybył cały świat muzyczny krakowski z seniorem muzyków dyrektorem Żeleńskim na czele, profesorowie Instytutu i konserwatoryum, liczni muzycy, soliści zawodowi i amatorowie, przedstawiciele świata literatury i sztuki, oraz b. prezydent Rady szk. dr Zoll. Zebranie urozmaicone produkcyami wokalnemi artystki śpiewaczki p. Szafrańskiej i p. Fr. Hofmann, uczennicy prof. Warmuta, kwartetu wokalnego pod batutą p. B. Wallek-Walewskiego i innymi produkcyami, przeciągnęło się do późnej godziny, podsycane gościnnością gospodarzy pp. Umlaufów.

TRZYDZIESTOLECIE PRACY SCENICZNEJ. Dzisiaj obchodzi 30-lecie pracy scenicznej znany w naszem mieście Eugeniusz Koszutski, artysta miejskiego teatru Powszechnego. Dyrekcya teatru urządzi przedstawienie na jego benefis. Koszutski pracował najpierw w Warszawie, potem w teatrze miejskim we Lwowie, a od dwóch lat w Krakowie. Obok swojej pracy scenicznej Koszutski dał się poznać jako znakomity baletmistrz i jako taki należy bezsprzecznie do wybitnych sił w tym kierunku.

CIĄGNIENIE POŻYCZKI GMINY MIASTA KRAKOWA. W dniu 3 listopada 1919 r. odbyło się w sali konferencyjnej magistratu 21 losowanie pożyczki gminy miasta Krakowa, emitowanej w 4 proc. obligacyach w nominalnej wartości K 23,600.000, w obecności wiceprezydenta Józefa Sarego, radców miejskich pp. Ksaw. Mikuckiego i Zygm. Siemka, dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego, radcy magistratu p. Jana Grzybały, dwóch rachmistrzów miejskiej Izby obrachunkowej pp. Józ. Porębskiego i Stef. Łempickiego oraz notaryusza p. Józ. Grodyńskiego. Wylosowano następujące obligacye: Serya A a 200 K: Nr 991, 1172, 2819, 4505, 1105, 4800, 1919, 1816, 3023, 3249, 1033, 4967, 2203, 1127. Serya B a 1000 K: Nr 1704, 739, 1794, 751, 289, 157, 1886, 1966. Serya C a 2.000 K: Nr 151, 967, 1922, 2725, 890, 2521, 2094, 1712. Serya D a 5.000 K: Nr 505, 422, 797. Serya 7 a 10.000 K: Nr 99, 256, 384.

DRUGIE POSIEDZENIE KOMISYI KREDYTOWEJ MIEJSCOWEJ, która udziela kredyt ulgowy drobnym przemysłowcom i rękodzielnikom, zamieszkałym w 32 powiatach zachodniej Małopolski oraz w powiatach Sanok i Brzozów, odbędzie się we środę, dnia 5 listopada br. o godz. 6 wieczorem w lokalu galicyjskiego miejskiego wojennego Zakładu kredytowego w Krakowie (Pałac Spiski I piętro).

SPRZEDAŻ TYTONIU w składowej trafice W. Bujańskiego odbywać się będzie od godziny 9—12 przed południem i od 3—6 po południu dnia 17 i 18 bm. dla grupy A (asygnaty zbiorowe, tj. dla władz, urzędów i instytucyi); dnia 19—21 bm. dla grupy B (asygnaty pojedyncze, imienne); dnia 24—28 bm. dla grupy C na karty chlebowe dla dzielnic I, II, III, XII i XIII. Asygnaty nie zrealizowane w oznaczonych dniach według zarządzenia Dyrekcyi skarbu przepadają na dobro kart chlebowych. Karty chlebowe, nie pokryte według alfabetu, będą położone na pierwszem miejscu przy najbliższym poborze. Asygnaty, doręczone w ciągu bieżącej sprzedaży, będą zrealizowane dopiero przy następnej sprzedaży.

DEMOBILIZACYJNE OBUWIE I SKÓRA DLA ROBOTNIKÓW MAŁOPOLSKI. Jak się dowiadujemy, ministerstwo aprowizacyi, za pośrednictwem agencyi handlowych małopolskich państwowego urzędu zakupu, dokonała w Wiedniu zakupu 10 wagonów demobilizacyjnego obuwia reperowanego. Z obuwia tego wysłano już 2 wagony (13.000 par) obuwia do Warszawy, 2 do Sosnowca (11.200 par) i 2 do Lwowa (11.400 par). Obuwie to jest przeznaczone dla robotników, w pierwszym rzędzie dla robotników kopalnianych, którym obuwie to jako bardzo mocne, odda znakomite usługi. Sprzedawane ono będzie robotnikom po 60 K para, po cenie kupna.

Niezależnie od tego, z tych zapasów obuwia demobilizacyjnego przeznaczone jest dalej 15.000 par dla robotników w Borysławiu i 5.000 par dla robotników salinarnych. Skóry nadeszło 14.000 kg do Związku ekonomicznego Kółek rolniczych dla rozdziału na wsi w powiatach, 20.000 kg dla ludności wogóle, 7500 kg dla urzędników państwowych, kolejarzy i robotników 5.000 kg dla zakładów przemysłowych, 5.000 kg dla zakładów dobroczynnych, 3.000 kg dla Borysławia, 2.000 kg dla robotników salinarnych itd. Rozdziałem tych zapasów dysponuje wedle wskazówek ministerstwa aprowizacyi wydział tego ministerstwa dla Małopolski. Obok tego Galicya ma otrzymać 1700 par obuwia z Czech w drodze handlu zamiennego z Czechami.

ZBOŻE Z UKRAINY. Jak się dowiadujemy, wczoraj Związkowi ekonomicznemu Kółek rolniczych, jako małopolskiej agencyi handlowej państwowego Urzędu zakupu, został zaawizowany ze stacyi pogranicznej transport 300 wagonów zboża z Ukrainy, jako pierwszy z dokonywanych obecnie zakupów przez ministerstwo aprowizacyi. W transporcie tym jest żyto i pszenica. Należy oczekiwać dalszych, znacznie większych transportów. Zakupy te zboża na Ukrainie przez ministerstwo zostały postanowione w miejsce niedoszłej do skutku tranzakcyi nabycia 20.000 wagonów zboża z Rumunii i zapewne, wobec niepewnych stosunków na Ukrainie, rozmiarami mu nie dorównają. Jednakże stanowić one mogą pewną ulgę, jeżeli regularnie nadchodzić będą — w ciężkiej obecnej naszej sytuacyi aprowizacyjnej.

Z „BAGATELI". Wystawiony wczoraj po raz pierwszy „Dudek" zdobył powodzenie zupełne. Wyborna gra całego zespołu, pełna pomysłowości i humoru podobała się ogólnie, budząc ustawiczne oklaski. Wobec zdecydowanego sukcesu świetnej krotochwili powtórzoną będzie dzisiaj, we czwartek i w piątek. Wobec sukcesu „popołudniówek" dyrekcya „Bagateli" wprowadza także popołudniowe przedstawienia sobotnie. Pierwsza taka popołudniówka odbędzie się w sobotę, 8 bm.

WIECZÓR TURSKIEGO W KRAKOWIE. Popularny artysta i autor p. Stefan Turski wystąpi we czwartek, 20 bm. w sali „Sokoła" z wieczorem humoru. Program wypełnią arcywesołe postacie z ostatniej doby pióra i w wykonaniu p. Turskiego. Bilety w księgarni Eberta (hotel Saski).

ZEBRANIE NAUCZYCIELEK. Zebranie ogólne Komitetu nauczycielek szkół średnich odbędzie się we czwartek 6 listopada o godzinie 6 i pół wieczorem w lokalu szkoły im. M. Ramułtowej w Krakowie przy ul. Biskupiej 7, parter.

KURSA NAUKI JĘZYKA FRANCUSKIEGO urządza dla swoich członków krakowskie Ognisko nauczycielskie. Zgłoszenia do 12 bm. przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela p. Józef Robak (Rynek gł. 29) codziennie od 5—7 wieczór.

PRÓBA ZWYCZAJNA nowo zorganizowanego chóru męskiego odbędzie się we środę, dnia 5 bm. o godz. 7 wieczorem w Pałacu Spiskim II p.

Z kraju i ze świata.

O POŻARZE TEATRU „ROZMAITOŚCI" donoszą z Warszawy pod datą poniedziałkową: Wczoraj o godz. 11 m. 40 strażak, stojący na wieży ratuszowej zauważył gęste kłęby dymu, przedzierające się przez okna teatru „Rozmaitości". Po zaalarmowaniu straży ogniowej wszystkie oddziały jej niezwłocznie udały się na miejsce pożaru, gdzie pracował już od pierwszej chwili oddział ratuszowy straży miejskiej. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej, groźny żywioł zdołało się opanować około godz. 1 popoł. i tym sposobem niedopuszczono ognia do teatru „Wielkiego".

Pożar powstał z niewiadomej przyczyny. Ostatnie przypuszczenia sfer kompetentnych wahają się między dwiema ewentualnościami, a mianowicie: pożar w malarni dekoracyi z powodu pozostawionego bez dozoru ognia do rozpuszczania kleju, lub z powodu krótkiego spięcia. Ogień, znalazłszy łatwopalny materyał w postaci dekoracyi oraz mebli, zaczął się rozszerzać z szaloną szybkością — to też straty, spowodowane pożarem, są olbrzymie. Straty przewyższają conajmniej pięciokrotną sumę ubezpieczenia gmachu spalonego teatru. Spaliły się całkowicie dekoracye do następujących sztuk: „Tamten", „Wesele", „Asystent", „Sędziowie", część dekoracyi do sztuk „Mąż i żona", „Noc listopadowa". Cała scena zawaliła się aż do parteru. Dzięki spuszczeniu żelaznej kurtyny, cała widownia teatru ocalała.

Na jak długo zostaną przedstawienia dramatu i komedyi zawieszone, dziś powiedzieć trudno. Istnieje projekt przeniesienia teatru „Rozmaitości" do teatru „Letniego", farsę zaś na ul. Oboźną do teatru „Kamińskiego". Projekt ten ze względu na możliwość najłatwiejszego i najszybszego zrealizowania go, zdaje się być najbliższym urzeczywistnienia.

ZJAZD PRACOWNIKÓW POCZTY, TELEGRAFU I TELEFONÓW ze wszystkich dzielnic Polski odbył się w Warszawie. Przybyło z poza Warszawy 70 delegatów, reprezentujących 98 kół wraz z kresami. Przewodnictwo zjazdu objął prezes głównego zarządu p. Jan Wieliński. Członkami prezydyum są pp. Patelski (Lwów), Herbst (Kraków), Piekarski (Łódź), Kawczyński i Hieronim Kijok (Warszawa). Obowiązki sekretarzy pełnią pp. Antoni Mucharski i Zyg. Kurek.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa statutu. Zjazd wypowiedział się za współpracą z rządem, zastrzegając się, że nie walczy z min. poczt Lindem, lecz z systemem, który zakradł się w stosunki. Z Małopolski przybyło obok pewnej liczby sił fachowych, uzdolnionych i szanowanych, wiele elementów niepożądanych i szkodliwych, które wytwarzają warunki nie do zniesienia i protekcyonizm, nepotyzm, korupcyę, łapownictwo, uprawianie interesów osobistych, lekceważenie pracy, fachowości i godności osobistej. Członkowie Związku stoją na gruncie szczerze narodowym i czują się dumni, że dano im pracować w machinie państwowej i to w tak pierwszorzędnej gałęzi, jak poczta i telegraf, a rozumiejąc swą odpowiedzialność, odrzucają stanowczo wszelkie podszepty strajkowe. Wniosek o złączeniu się z P. P. S. zakrzyczano i nie poddano go nawet pod głosowanie.

Rezolucye przez Zjazd uchwalone domagają się zatwierdzenia statutu z nazwą: „Związek zawodowy pracowników poczty, telegrafu i telefonów Rzeczypospolitej polskiej". Zjazd domaga się stanowczo cofnięcia dotychczasowych i zaniechania na przyszłość represaliów względem członków Związku za działalność organizacyjną, zaznaczając z naciskiem, że Zjazd stojąc twardo przy idei budowania państwa polskiego nie zamierza czynić trudności rządowi, owszem pragnie z nim współpracy.

Zjazd stwierdza, że aprowizacya pracowników znajduje się w stanie katastrofalnym i że w najkrótszym czasie z braku pożywienia i najniezbędniejszych artykułów pracownicy znajdą się w przymusowem położeniu zaprzestania pracy. Dlatego też Zjazd domaga się od rządu, względnie od ministeryum poczty i telegrafu. 1) Przekazania całej aprowizacyi pracowników głównego zarządowi Związku, który upoważnia się do kooptacyi fachowców nawet z poza grona pracowników pocztowych do prowadzenia powyższych agend. 2) wyasygnowania dla prowadzenia aprowizacyi 8 milionów mk. jako zwrotną bezprocentową pożyczkę; 3) wypłacenia wszystkim pracownikom poczty, telegrafu i telefonów jednorazowej zapomogi w wysokości 1-miesięcznej pensyi wraz ze wszystkiemi dodatkami.

BRAK GAZU W WARSZAWIE. Poniedziałkowe dzienniki warszawskie zawiadamiają, że wskutek braku węgla dopływ gazu do lamp ulicznych i mieszkań prywatnych zostanie następnego dnia wstrzymany.

JESZCZE JEDNA MISYA ŻYDOWSKA. Warszawska prasa żargonowa donosi, że żydowska partya robotniczo socyalistyczna otrzymała wiadomość od swego Związku centralnego, znajdującego się za granicą, że wkrótce przybędzie do Polski specyalna misya socyalistyczna, przysłana przez międzynarodowe biuro socyalistyczne w sprawie rzekomych pogromów w Polsce.

WYPŁATA MARKAMI WE LWOWIE. (Tel. pryw.) W lwowskich kołach urzędniczych przejawił się niepokój z powodu wypłat pensyi w markach po kursie 1 K 98 hal., gdy marka nie ma tej wartości. Z tego

powodu urzędnicy wielu instytucyi nie pobrali płacy aby nie narazić się na straty.

STRAJK PROFESORÓW W PRZEMYŚLU. (Tel. pryw.) Z Przemyśla donoszą do „Wieku Nowego“, że dnia 29 października profesorowie gimnazyów przemyskich na znak protestu z powodu nędzy aprowizacyjnej zawiesili wykłady w szkołach i rozpuścili młodzież. Strajk ten wkrótce zakończył się, ale sam fakt dowodzi, jak straszną jest nędza w sferach nauczycielsko-urzędniczych, skoro zrozpaczeni muszą się chwytać takiego środka obrony.

PRZEMYŚL, 3 listopada. (Napad rabunkowy. — Przeniesienie starosty). Onegdaj wydarzył się na przedmieściu napad rabunkowy. Marya Dybków wracała o godz. 8 wieczór ulicą Mickiewicza w stronę rampy kolejowej. U wylotu ulic Maryackiej i Cerkiewnej zbliżył się do Dybkówny jakiś nieznany mężczyzna i zaświeciwszy jej lampką w oczy, wyrwał jej torebkę z zawartością 11.000 K. Na krzyk Dybkównej przechodzący kolejarze zatrzymali uciekającego rzezimieszka, który wymknął się i znikł bez śladu.

Szumowiny miejskie i złodzieje nie obawiają się władz bezpieczeństwa, które nie czynią nic, by zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo. W knajpach i rozmaitych spelunkach można zauważyć, jak rozmaite podejrzane indywidua bawią się i wystarczyłoby zarządzić obławę, aby oczyścić miasto z bandytów.

Starosta przemyski p. Bolesław Heller został przeniesiony z Przemyśla do Jarosławia.

SKANDAL W DROHOBYCZU. (Tel. pryw.) Z Drohobycza donoszą do „Wieku Nowego“, że sędzia śledczy Weiss w towarzystwie ajenta pol. z Warszawy aresztowali dyrektora „Polminu“ Władysława Starkla, poszlakowanego o współudział w kradzieżach na rzecz niemieckiej Austryi, skutkiem których to kradzieży skarb państwa poniósł bardzo znaczne szkody.

NAPAD RABUNKOWY NA URZĄD PODATKOWY Z Żywca donoszą do „Il. Kur. Codz.“: W nocy z dnia 29 na 30 października br. włamało się kilku niewyśledzonych dotąd bandytów do tutejszego urzędu podatkowego. Śpiącego wewnątrz stróża związano, a następnie przystąpiono do rozbicia żelaznej kasy. Bandytom udało się po kilkugodzinnej pracy wywiercić otwór w dolnym tresorze kasy, z którego zabrali okrągło 371.000 K, natomiast brakło im już czasu na dostanie się do górnego tresoru, w którym znajdowało się przeszło 500.000 K.

Właśnie dzień przed rabunkiem nadeszła do tutejszego Urzędu podatkowego znaczniejsza ilość gotówki na wypłatę poborów urzędnikom i nauczycielstwu, z czego wynika, że sprawcy o tem byli dobrze poinformowani. — Śledztwo w toku.

DENIKIN DO UKRAIŃCÓW GALICYJSKICH. — „Słowo Kijowskie“ zamieszcza odezwę Denikina do ukraińskich wojsk galicyjskich, wzywającą, aby opuściły armię Petlury i przechodziły do „armii ochotniczej“ walczącej po stronie „odrodzonej Rosyi“.

„Armia ochotnicza uważa za swe zadanie — powiedziano w odezwie — zabrać w jedno wszystkie ziemie ruskie i tym samym najstarsze ziemie ruskie, Haliczynę (Galicyę) i Bukowinę. Prócz oswobodzenia od obcego jarzma przynosi nam połączenie z Rosyą wiele innych wielkich korzyści. Jenerał Denikin obiecał dać wielkie ziemskie posiadłości włościanom. Poza tem, jak wiecie, dużo jest w Rosyi niezamieszkałej ziemi, lasów i innych wielkich bogactw, które po ukończeniu wojny będą oddane tym, którzy brali udział w oswobodzeniu ojczyzny. Jasnem jest, że bez połączenia naszej ojczyzny z odrodzoną Rosyą wolności dla nas nie ma i być nie może. Część naszych ziem zrozumiała to i wstąpiła już do szeregów armii ochotniczej, w której utworzyła rosyjski karpacki oddział. Również i jeńcy wojenni utworzyli na Syberyi przy armii jenerała Kołczaka wielotysięczny oddział“.

PASKARSTWO WĘGLOWE W CZECHACH. (Tel. pryw.) Filia Banku rolniczego w Moście (Bruex) uprawiała paskarski handel węglami. Z tego powodu uwięziono dyrektora, prokurzystę i dysponenta wymienionej filii, tudzież 29 osób podejrzanych o współwinę.

MIĘDZY CZECHAMI A SZWAJCARYĄ. (Tel.). Czeskie przepisy paszportowe w sprawie wyjazdu do Szwajcaryi będą w najbliższych dniach bardzo złagodzone. Podróż do Szwajcaryi nie będzie więcej podlegała utrudnieniom.

NOMINACYE. Minister sprawiedliwości zamianował postanowieniem z dnia 22 października br. byłego sędziego powiatowego Franciszka Klasę, sędzią powiatowym VIII kl. rangi w Bochni; sędziego powiatowego w Łańcucie Wilhelma Dudka naczelnikiem sądu powiatowego w Kolbuszowej w VIII klasie rangi.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Franciszek Bereźniak rodem z Woli Rzędzińskiej (powiat Tarnów), kapitan wojsk polskich, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

TOWARZYSTWO »ESPERANTO«. — We czwartek, dnia 6 b. m., o godzinie 7½ wieczorem, zebranie towarzyskie z odczytem w lokalu Towarzystwa (Rynek L. 15). 11551

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Środa, 5 bm.: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Czwartek, 6 bm.: „Dziady“ Mickiewicza.
Piątek, 7 bm.: „Makbet“ Szekspira.
Sobota, 8 bm.: „Dziady“ Mickiewicza.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa, 5 bm.: „Księżniczka Trebizondy“.
Czwartek, 6 bm.: „Potasz i Perlmutter“.
Piątek, 7 bm.: „Orfeusz w piekle“.
Sobota, 8 bm.: „Potasz i Perlmutter“.

REPERTUAR „BAGATELI“.
Środa, 5 bm.: „Dudek“.
Czwartek, 6 bm.: „Dudek“.
Piątek, 7 bm.: „Dudek“.

Teatr powszechny.

»POTASZ i PERLMUTTER«.
Amerykańska krotochwila w trzech aktach Montego Glass.

Arcywesoła, chwilami nawet karkołomna farsa o stemplu amerykańskim, pomimo rozgłosu niezwykłego powodzenia, jakie jej towarzyszyło w Paryżu, długo podobno spoczywała w archiwum Teatru Powszechnego, zanim zabiegliwy dyrektor Jarniński wydobył ją z ukrycia i wprowadził na scenę, celem ożywienia bieżącego repertoaru.

Jak wskazuje tytuł, rzecz ta ujmuje ze strony komicznej wzorki z amerykańskiego życia handlowego i kantorowego. Pp. Potasz i Perlmutter, właściciele i spólnicy wielkiego zakładu konfekcyjnego, przygarnęli do swego kantoru, jako pracownika, niejakiego Wasiliewa, który nie tylko okazał się dzielnym pracownikiem, ale zdołał także pozyskać względy córki jednego z dwóch pryncypałów. A obaj pryncypałowie, dwa doskonałe i śmieszne typy galicyjskich żydków, kłócą się z sobą nieustannie o najdrobniejsze błahostki. Ich harmider wywołuje nieustające objawy wesołości w sali, przyczem zauważyć należy, że są to dwaj poczciwcy, którzy w danych okolicznościach ryzykują swój majątek, aby ocalić swego współpracownika, Wasiliewa, który skutkiem omyłki sądowej dostaje się do aresztu, jako podejrzany o polityczne knowania emisaryusz. Zanim atoli sprawa się wyjaśniła i zanim Wasiliew odzyskuje wolność, pp. Potasz i Perlmutter musieli ogłosić bankructwo, gdyż wysoka kaucya, jaką złożyli za aresztanta, została przez rząd zakondykowaną. Rzecz się wkońcu wyjaśnia, firma Potasz i Perlmutter otrzymuje zwrot swoich pieniędzy, a w rezultacie Wasiliew poślubia córkę Potasza, a Perlmutter żeni się z piękną Rutą Goldmanówną, pierwszą w całych Stanach Zjednoczonych artystką-krojczynią, która dźwignie firmę do wyżyn niebywałego powodzenia.

Krotochwilę grano we wszystkich rolach kapitalnie, a doskonale zastosowane przyspieszone tempo zacierało skutecznie pewne przejaskrawienia pomysłu. Prowadzący sztukę przedstawiciele obu ról tytułowych, pp. Jarniński i Zbucki, skupiali na sobie zainteresowanie widowni, oklaskiwani nieskończoną ilość razy przy otwartej scenie za grę, pełną humoru, opartą poza tem na głębszej charakterystyce komicznego typu. A dodać należy, że oba te typy, zgodnie z intencyą autora, dalekie są od złośliwej satyry, owszem, mają podkład dobroduszności i liryzmu, co obaj wykonawcy, każdy w inny sposób, inteligentnie wydobyli. Obydwaj stworzyli też świetne aktorskie kreacye typów żydowskich, nacechowane piętnem talentu, i tak szczerze zabawne, że już dla samej tej gry wybornej krotochwila »Potasz i Perlmutter« będzie niezawodnie długo atrakcyą repertoaru.

Obsady w pozostałych rolach dopełniły z powodzeniem panie Krajewska i Pomorska, które w rolach żony i córki Potasza, oraz p. Klońska, która z wielkim wdziękiem ustawiła rolę Ruty, narzeczonej Perlmuttera. Rolę obrońcy karnego Feldmana grał p. Kucharski w dobrym tonie groteskowym. *wp.*

PREMIERA W BAGATELI.

W »Bagateli« odegrano wczoraj, jako trzecią nowość w tym sezonie, „Dudka“, krotochwilę w 3 aktach Jerzego Feydeau'a.

Rzecz nie jest bez wartości scenicznej. Szereg zamierzonych lub popełnionych zdrad małżeńskich plącze się wśród najbardziej komicznych sytuacyj i wywołuje ciągłe wybuchy śmiechu wśród publiczności. Fabuła, jak we wszystkich tego rodzaju krotochwilach, jest oczywiście tylko farsowa.

Z artystów na pierwszy plan wybiła się p. Łącka, której wybornie sekundował p. Noskowski — Panowie Fritsche i Orzechowski dali kreacye doskonałe. Dobrym był p. Czapelski, choć znacznie przesadzał w ruchach i mimice. Korzystnie przedstawiały się panie: Dąbrowska, Bruczowa i Bilińska, panowie: Trzywdar, Baranowski i Kaliciński. Cały zresztą zespół zasługuje na pochwałę. Sztuka ma zapewnione dłuższe powodzenie.

Zmiana w przewodnictwie Ligi narodów.

Praga, 5 listopada (PAT). »Deutsche Allg. Ztg.« podaje z Bazylei:

Według doniesień pism genewskich zamierza prezydent Wilson zrezygnować z przewodnictwa w Lidze narodów i odstąpić ten urząd Pawłowi Huysmansowi, belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych. Dzienniki dodają do tej wiadomości, że krok Wilsona oznacza ustępstwo wobec belgijskiej pary królewskiej, która w czasie wizyty w Ameryce zabiegała o to, aby siedzibę Ligi narodów przeniesiono z Genewy do Brukseli. Wilson jest za tem, aby Genewa pozostała nadal siedzibą Ligi narodów, natomiast rząd belgijski otrzymałby rekompensatę w formie oddania Huysmansowi urzędu przewodniczącego Ligi narodów.

Jugosławia mobilizuje.

Praga, 5 listopada (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Zurychu:

Powołanie pod broń w Jugosławii nastąpiło ze względu na polityczną sytuacyę. Na razie powołano pod broń 5 roczników.

Anglicy opuszczają Libawę.

Praga, 5 listopada (PAT). »Lokal-Anzeiger« donosi z Libawy, że Anglicy przygotowują się do opuszczenia tego miasta.

Nowa propozycya pokojowa sowietów

Praga, 5 listopada (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża:

Z Helsingforsu donoszą: W Moskwie odbyła się pod przewodnictwem Lenina konferencya, w której Cziczerin podał do wiadomości nową propozycyę pokojową rosyjskiego rządu sowietów pod adresem ententy. Konferencya zgodziła się na tę propozycyę, postanowiła jednak na wniosek Zinowjewa zakomunikować naprzód treść propozycyi pokojowej wojskom na froncie. Wojska na froncie mają głosować nad tem, czy propozycya pokojowa ma być wręczona koalicyi.

Klęski Denikina.

Lwów, 5 listopada (WBK). Z Winnicy donoszą do »Wperedu«:

Dnia 26 października zdobyli bolszewicy Woroneż i wyparli Denikinowców za Don. Straty poniosła szczególnie armia Orsowa, skutkiem zniszczenia przez bolszewików mostów pontonowych na Donie.

Denikin o swoich sukcesach.

Praga, 5 listopada (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina:

»Acht-Uhr-Abendblatt« donosi z Zurychu: Denikin wysłał radiotelegram, w którym donosi, że w okolicy Tambowa i Woroneża wojska jego zniszczyły armie operacyjne sowieckie i wzięły do niewoli 10.000 czerwonych gwardzistów. Armia Denikina posunęła się na odległość 60 klm. pod Kursk, a koło Briańska posunęła się o 130 klm. naprzód.

Rokowania Denikina z Niemcami.

Ryga, 5 listopada (WBK). Wedle informacyj tut. sfer rosyjskich toczą się obecnie rokowania pomiędzy Denikinem a rządem niemieckim w sprawie oddania wojsk rosyjskich w Kurlandyi i na Litwie pod komendę Denikina. Rokowania te prowadzi jen. Biskupski, upełnomocniony przez Denikina i Kołczaka.

Klęska Judenicza.

Praga, 5 listopada (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Moskwy:

Komunikat bolszewicki z dnia 3 bm. podaje: **Po ciężkich walkach przed Petersburgiem została armia Judenicza dnia 2 bm. ostatecznie pobitą.** Wojska czerwone zdobyły Rokszę i Gatczynę, wskutek czego Judenicz musiał podjąć odwrót, pozostawiając na placu boju rannych, wielką ilość broni i materyału wojennego. — **Wojska czerwone nie mogą nadążyć w pościgu za wojskami Judenicza. Dotąd zdobyto kilka tysięcy karabinów, przeszło 100 karabinów maszynowych, około 30 dział i olbrzymią ilość materyału wojennego.** Odwrót Judenicza rozciąga się na całym froncie od zatoki fińskiej aż do Ługi. Judenicz uprowadza w swoim odwrocie wszystkich mężczyzn z opróżnionych miejscowości.

KRAMARZ PREZYDENTEM REPUBLIKI ROSYJSKIEJ?

Praga, 5 listopada (PAT). »Czeske Slovo« zamieszcza telegram z Kijowa, że w politycznych i wojskowych kołach, grupujących się koło Denikina, istnieje zamiar pozyskania dr Kramarza w celu uregulowania stosunków wewnętrznych w nowej Rosyi. Partye demokratyczne zaproponowały rzekomo dr Kramarzowi objęcie prezydentury rosyjskiej republiki. Stanowisko Denikina co do tej kombinacyi dotychczas nie jest znane. Partye socyalistyczne sprzeciwiają się stanowczo wszelkiemu mieszaniu się dra Kramarza do wewnętrznych stosunków Rosyi.

STAN OBLĘŻENIA W GRUZYI.

Odesa, 5 listopada (WBK). Z powodu rozszerzania się ruchu powstańczego w Gruzyi zawiesił Denikin nad całym krajem stanę oblężenia.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem i Warszawą było dziś przerwane. P. A. T.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 4 listopada 1919.

		ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy		710'—	750'—
	Tranzakcya		735'—
Bank hipoteczny		660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.		560'—	—'—
Gal. Bank ludowy dla roln. i handlu		280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handlowe		480'—	520'—
	Tranzakcya		500'—
„Górka“ fabryka cementu		900'—	935'—
Waluty:			
Marki polskie		187'—	197'—
	Tranzakcya	194'25	194'50
Ruble carskie po 100 rb.		215'—	245'—
Ruble carskie po 500 rb.		220'—	245'—
	Tranzakcya	234'—	234'50
Ruble dumskie		90'—	105'—
	Tranzakcya		97'—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Do P. T. Fotografów!

Niniejszem zawiadamiam, iż został otwarty zakład dla powiększeń fotograficznych, który wykonuje portrety wszelkiego rodzaju aż do naturalnej wielkości.
Na żądanie wysyła się cenniki.
Specyalność: Szkice, grawiatury i akwarele.
11318 1 2 Licząc, że P. P. Koledzy raczą korzystać z usług zakładu, poleca się

ZAKŁAD PORTRETOWY „ADELA“ KRAKÓW, GRODZKA 49

Młodzieniec z lepszej rodziny, z ukończoną maturą sem., uczeń konserwatoryum muz., udzielałby nauki z klas pospolitych, jak również początków gry na fortepianie i skrzypcach, w domu zamożnym. Adres: M. Flis, Kraków, ul. Nowowiejska l. 5, I p. 11379 1 2

Stancya dla panienek

w inteligentnym domu, z opieką i utrzymaniem. Wiadomość: Kraków, Rynek gł. 1, III piętro, drzwi wyjściowe A. K. 9560 5

Française

donne leçons de grammaire et conversation. S'adresser 1—3 heures. Pędzichów 13, I étage, ef. 11381

Do sprzedania
kostyum damski, zimowy, nowy, na kożuchu, aparat fotograficzny 6×9 (Zeiss), statyw, kasetki, lornetka polowa (Zeiss), 2 skrzynie, maszynka do strzyżenia włosów, spodnie irchowe i inne, waciki zamskie czarne Nr 40 i 2 pary używane, miękkie buty filcowe, sweter męski, krotki, 2 „wolfenrecki“ gratowe, peleryna i różne inne rzeczy. Oglądać od 10—1 przed południem. Ul. Zyblikiewicza 11, II p., front, na lewo. 11382

Wdowa

lat 40, zdrowa, z synkiem 10-letnim, umiejąca smacznie gotować, i znająca się na męskiej krawieczyźnie, poszukuje miejsca na plebanii koło Krakowa. — Zgłoszenia list. pod „Plebania“ przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“. 11363 1 4

Kurs księgowości kupieckiej
rozpocząć można natychmiast w każdej miejscowości i w każdej dowolnej porze, za jednorazową opłatą K 35. Prospekty za nadesłaniem 25 h markami, w szkole handlowej S. Kattana w Przemyślu. 11283 1 10

Amerykański oficer

poszukuje 2 pokoi umeblowanych z komfortem, na żądanem osobnem. Zgłoszenia pod „Amerykanin“ przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 11384

Dywan

perski, jedwabny 3×3 m sprzeda „Dorotoum“, ul. św. Tomasza 20. 11374 1 3

Dwie panienki

przystojne, inteligentne: blondynka, lat 18, i szatynka, lat 19, pragną nawiązać korespondencyę z inteligentnymi mężczyznami, w celu wymiany myśli. — Zgłoszenia pod „Blondynka 18“ przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“. 11387

W kancelaryi

adwokata lub notaryusza przyjmie miejsce inwalida wojenny z 5-letnią praktyką jako oficyant sądowy, obznajomiony dobrze z księgami gruntowemi, z mapą. Pracował i w dziale egzekucyjnym. Zgłoszenia do Związku inwalidów wojennych, Kraków, plac W. W. Świętych 1. 11383 1 3

Rezerwoarów żelaznych i beczek benzynowych

różnej wielkości poszukuje
Farbiarnia „TĘCZA“
Kraków, ul. Czarnowiejska 72.
11390 1 3

Kilka osób inteligentnych

znajdzie zatrudnienie w Lidze Pomocy przemysłowej, ul. Grodzka l. 13, przy wyrobie ozdób na drzewko i w wykończalni bieliźniarskiej. 11355 1 3

Nadchodzi zima, a z nią wracają do domów

Szczury i myszy

Stosujcie preparat „Kapo“, który bezwzględnie tępi szczury i myszy. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Wyłączna sprzedaż na Galicyę 11395

Dom handlowy J. Leserkiewicz
Kraków, Rynek 11. Rzeszów, Rynek 21

Pokój duży

słoneczny, dla 2—3 osób, wynajmę najchętniej mężczyznom. Wiadomość: ul. Kremerowska 14, I piętro, wprost, od 2—4. 11398 1 2

Seminaryum Ligi Pomocy przemysłowej

ul. Grodzka 13

zakupi skrawki materyałów jedwabnych i resztki włóczki kolorowej. 11356 1 3

Młynki

na kamieniach, z kołem popędowem, mielące 5—6 kg na godzinę, po 200 K, do nabycia u firmy **S. Einzer, Kraków**, ul. Radziwiłłowska 15. 9095 6 10

ZARAZ

Urządzenie tartaku i fabryki wyrobów drzewnych,
Urządzenie mączkarni ziemniaczanej i suszarni,
Kompletne urządzenie młyna z motorem,
Przewoźne urządzenie asenizacyjne z pompą parową (do czyszczenia dołów kloacznych),
Kompletny pług parowy i 1 pług „Stock“,
Urządzenie fabryki wyrobów cementowych,
Lokomobile parowe od 10 do 150 HP,
Maszyny parowe, kotły, pompy i motory,
Gatry i maszyny do obróbki drzewa,
Rury kotłowe 4440/70 mm,
Motory elektryczne i dynamo-maszyny,
Ręczne i motorowe prasy do siana,
Oliwy i smary techniczne, I-ma 11039 3 5

dostarczy

PION Przedsiębiorstwo techn.-handlowe
Lwów, Lwowska 48.

Osobiste konferencye tylko między godz. 2—4 po południu.

ZARAZ ZARAZ ZARAZ

Fabryka miodu „ZAGŁOBA“

Sp. z ogr. odpow.
w Krakowie

zawiadamia swoich Szanownych P. T. Odbiorców, iż przeniosła swoje biuro na

ul. Dietlowską 57.

11383 2 3

Wydawnictwo księgarni: E. Wende i Sp. w Warszawie; H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp. we Lwowie; M. Niemierkiewicz w Poznaniu.

Skład główny na Kraków:
„Ruch“, dawniej Hopcas i Salomonowa.

REWIA

TYGODNIK ILUSTROWANY

pod naczelną redakcyą
STANISŁAWA DZIKOWSKIEGO
przy współudziale najwybitniejszych sił pisarskich i artystycznych. 11363 2 2

Rewia będzie pierwszem ilustrowanem pismem polskiem na poziomie europejskim, nie naśladującem jednak niewolniczo wzorów obcych.
Rewia odtwarzać będzie w ilustracyi i słowie całokształt życia polskiego we wszystkich dziedzinach.
Rewia będzie dokładnym a szybkim obrazem dźwigania z chaosu gmachu państwowości polskiej.
Rewia posiada własnych przedstawicieli we wszystkich ważniejszych ogniskach życia polskiego w kraju i zagranicą, oraz specyalnych korespondentów na poszczególnych odcinkach frontu.
Rewia posiadać będzie dział popularno-naukowy, którego współpracownikami będą profesorowie uniwersytetów polskich.
Rewia ogłasza wielki konkurs dla fotografów-amatorów z nagrodami w ogólnej sumie 2000 mk (bliższe szczegóły w pierwszym numerze).
Rewia będzie przynosić czytelnikom swoim w każdym numerze jedną lekcyę języka angielskiego. W końcu roku najlepszy uczeń i najlepsza uczenica otrzymają bezpłatny bilet jazdy do Londynu, tam i z powrotem.
Rewia to pismo, które będzie musiało znaleźć się w ręku Polaków wszystkich warstw i zawodów.

Pierwszy numer „Rewii“ wyjdzie w sobotę 8 b. m. i przyniesie szereg artystycznych zdjęć z uroczystości wileńskich i święta zjednoczenia armii polskiej w Krakowie.

Cena pojedynczego numeru K 4·50.
Prenumerata do końca roku K 35·—.

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

DIESEL

motorów ropowych 16, 30, 45, 65, 70 HP zaraz dostarczy

PION
Przedsiębiorstwo techniczno-handlowe
Lwów, ul. Lwowska l. 48.

11353 Osobiste konferencye tylko między godz. 2—4 po poł. 1 3

Dwuletnie kursa rolnicze

połączone z praktyką, zakłada we Lwowie Zjednoczenie Ziemian (Kraków, Łobzowska 7, Lwów, Kopernika 4). — Wykłady rozpoczną się w połowie listopada b. r., jeżeli zgłosi się dostateczna liczba słuchaczy. — Wpisowe wynosi 200 K, opłata miesięczna za naukę 300 K. — Zgłoszenia wraz z przedłożeniem świadectwa matury zechcą kandydaci i kandydatki przesyłać pod adresem: Jerzy Turnau, Lwów, plac Dąbrowskiego l. 2. 11359 1 3

Do wyrobu
dachówek cementowych

polecamy najbardziej udoskonaloną
Maszynę rolkową pat. „Lauszera“
dzienna produkcya 800 sztuk,
jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.
Fabryka maszyn Braci Hoffmann w Łodzi, ul. Kilińskiego 154. 11346 1 6
Na żądanie wysyła się katalog Nr 29 bezpłatnie.

Wśrótce poda się do publicznej wiadomości tajemnicę telefonu 32-88

11334

Nowe kursa handlowe
w Szkole rachunkowości i buchalteryi
Stanisława Burnatowicza
w Krakowie, ulica Floryańska L. 55
rozpoczynają się **dnia 10 listopada 1919.**
Wpisy codziennie do 10 listopada od 9—12 i od 4—6.

11293 4 10

Okręgowy Urząd zaopatrywania armii

w Krakowie,
ulica Św. Gertrudy l. 12, biuro Nr 37

prosi o spieszne złożenie ofert:

I. na 30 do 40 wagonów papy dachowej średniej grubości — na bliski i dalszy termin dostawy;
II. na agregat, złożony z lokomobili i dynamomaszyny na 220×2 wolt, od 50 do 80 K. W., lub dwa takie agregaty po 25 do 40 K. W.;
III. na następujące elektromotory na prąd trójfazowy 120 wolt, 50 okresów, 1500 lub 1000 synchronnych obrotów na minutę, krótkospięte:

2 motory po 0,5 HP.
5 motorów po 1 „
1 motor na 1,5 „
2 motory po 2 „
4 „ „ 3 „
3 „ „ 5 „

Wszystkie te motory mogą być używane, lecz w gwarantowanym dobrym stanie.
IV. na jeden powóz i ośm bryczek. 11348

Materyałów wybuchowych

dla kopalń i kamieniołomów

jak: prochu, dynamitu, dynamonu, ekrazytu i t. p., jak również lontów, kapiszonów i zapałów elektrycznych, tudzież silników elektrycznych do zapalania min, dostarcza odwrotnie po przystępnych cenach

„TEPEGE“
TOWARZYSTWO DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH S. A.
w Krakowie, ul. Jagiellońska 5.
Wyłączne zastępstwo na Polskę Fabryki zapałów elektrycznych oraz silników dla zapalania min firmy Schaffler i Spółka w Wiedniu. 11354 1 3

Dla fotografów

okasyjnie do sprzedania: 2 aparaty salonowe i 2 podróżne, najnowsze modele, oraz 50.000 pocztówek Leonardo. Wiadomość u fotografa: Kraków, Stradom 15. 11393

Jadąc koleją
w stronę Granicy, zgubiłem papiery wojskowe na nazwisko Edwarda Bednarskiego. Łaskawy znalazca zechce oddać pod powyższem nazwiskiem. Kraków, ul. św. Krzyża 10. 11304 2 2

Pierwszorzędna siła kupiecka

wieloletni kierownik komercyalny wielkiej fabryki, rutynowany buchalter i korespondent polsko-niemiecki, obecnie jeszcze na posadzie, poszukuje odpowiedniego stanowiska z terminem 1 stycznia 1920. Zgłoszenia pod „Dyrektor“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 10678 3 3

Kupuję garderobę

męską, damską, używaną, oraz obuwie. — Zawiadomienie korespondentką: Dobrowolski, Kraków, ul. Mikołajska l. 10. 9406 19 2

Dam 2.000 K

za odstąpienie mieszkania z umeblowaniem lub bez, 2 lub 1 pokoju z kuchnią. — Zgłoszenia listowne: Aleja Słowackiego 32, dla M. S. 11088 3 3

Futro męskie
i płaszcz studencki, prawie nowe, do sprzedania. Ul. Kremerowska 12, III piętro. 11191 2 2

Maturzysta

szkoły realnej, słuchacz II roku budownictwa, szuka zajęcia. Wiadomość: I. Gumplowicz, plac W. W. Świętych 8, wypożyczalnia książek. 11093 3 3

Fortepian do przegrywania

na godziny. Ul. Podzamcze 10, I p., oficyny, u p. Szczęśniakowej. 11159 3 3

Drzewa

opałowego zakupimy każdą ilość loco wagon stacya załadowcza. — „Ekonomia“, Kraków, ul. Banajewskiego 3. 11194 2 10

Poszukuje się osoby

starszej, władającej językiem niemieckim i francuskim do 4- i 6-letnich chłopczyków. — Zgłoszenia pod „Zawód“ przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 11218 2 4

Na praktykę

przyjmę z dobrego domu praktykanta i pannę, tylko z ładnem pismem. Zgłoszenia piśmienne osobiście: firma J. Ropski, ul. Szewska 5. 11316 2 2

300 sztuk szafek

na urządzenia stolarskie oraz 150.000 dachówki felcowanej, dobrze wypalonej, sprzeda zaraz Towarzystwo techniczno-handlowe „Rekord“ Spółka z ogr. odp. Kraków, ulica Karmelicka 23. 11217 9 5

Kupuję garderobę
męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schwanna, Kraków ul. Szeroka 22. 10003 16 6

Panna służąca, Polka, posiadająca 7-mio- i 8-letnie świadectwa, która dużo podróżowała, studiuje (uczyła się we Wiedniu), jest obznajomiona doskonale z obsługą pani, jak również jest dobrą krawcową, chce na własne żądanie zmienić miejsce. Zgłoszenia pod „Panna służąca“ do Administr. „Nowej Reformy“. 11375

Osoba starsza

poszukuje zajęcia w gospodarstwie, szycia i naprawiania bielizny, gotowania; zajmie się dziećmi. Zgłoszenia pod „gospodarstwo“ przyjmuje Adm. „N. Ref.“ 11399 1 0

5.000 K i więcej

za odstąpienie 2 lub 3 obszerniejszych pokoi na biuro. Wiadomość: adwokat Dr Nacer, ul. Sławkowska 14. 11402 1 3

Zajęcia wieczornego

od godz. czwartej, jako buchalter-korespondent, zarządzający kinematografem i t. p., poszukuje energiczny, rutynowany handlowiec. — Zgłoszenia pod „Polyglot“ przyjmuje Admin. „N. Ref.“ 11403

Apteka

przyjmie ucznia na praktykę. Zgłoszenia pod Hygea przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 11407

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, oraz wszelką biżuteryę. Płacę najwyższe ceny. — Przyjmuje zamiany. — B. Armatowicz, Kraków, Rynek gł. l. 17. Filia: ul. Sławkowska l. 2. 10486 6 6

Magister farmacyi

rutynowany i dobrze polecony poszukuje posady. Zgłoszenia: Farmacya, Lwów, hotel Grand. 11319 2 3

Zawiadamiam
Szanownych P. T. Odbiorców, że z dniem 1-go b. m. otworzyłem filię sklepu złotniczo-jubilerskiego przy ul. Sławkowskiej l. 2. zaopatrzoną obficie w wyroby ze złota i srebra oraz biżuteryi. Polecając się łaskawym względom, pozostaję z szacunkiem
10485 6 6 B. Armatowicz.

Pogodę lub deszcz

pokaże barometr rtęciowy! Do odstąpienia za prowiant. Ul. Strzelecka 17, I p., na prawo. 11275 2 2

Magistra farmacyi

poszukuje posady. Klara Halpern z list. Fellner, Bielsko, ul. Główna 4. 11323 2 2

Drukarnia i stereotypia Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie, ul. Kanonicza 16, zakupi stare czcionki i stereotypy w każdej ilości. Zgłoszenia w zarządzie drukarni. 11231 2 2

Korepetycyi udziela uczeń kl. VI gimn. — Zgłoszenia pod „303“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 11237 2 3

Rządca-ekonom
z 30-letnią praktyką w pierwszorzędnych majątkach poszukuje posady na ordynaryę od 1 stycznia. Zgłoszenia pod „Rolnik“ przyjmuje Adm. „N. Ref.“ 11245 2 3

Inżynier

Polak, energiczny technik maszynowy, rutynowany kupiec, mający dobrze wyrobione stosunki, poszukuje posady, dającej przyzwoitą egzystencyę. Zgłoszenia pod „X. Y. 3.000“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 11344 2 2

Szczepy owocowe

trzech- i czteroletnie, wyborowych gatunków, do sprzedania w zakładzie sadowniczym „Leśniczanka“. Adres: Antolka, poczta Miechów. 11343 2 3

Ożeni się
adwokat (izr.) z wszechstronnym kupieckim zmysłem organizatorskim, przedsiębiorczy. Reflektuje na sympatyczną, dobrze wychowaną, muzykalną, gospodarną i poważną pannę do lat 28. Szczegółowe, nieanonimowe zgłoszenia pod „Ścisła dyskrecya“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 11391 1 2

ZAWIADOMIENIE!

Szczepańska 7 — Na sezon obecny poleca wielki wybór gotowej — Szczepańska 7

KONFEKCYI DAMSKIEJ
oraz materyałów krajowych i zagranicznych
po cenach umiarkowanych
ZAKŁAD KRAWIECKI STROJÓW DAMSKICH
W. PIETRUSZKI 9378 3 3
KRAKÓW, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 7, I. PIĘTRO.

L. 7492/19. 11349 1 3

Ogłoszenie.

Zawiadamia się, że wydane przez Zarząd żupy solnej w Wieliczce bony na 1 koronę, przyjmowane będą do wymiany w kasie Zarządu żupy w Wieliczce, tylko do dnia 30 listopada 1919. Po upływie powyższego terminu tracą powyższe bony bezwarunkowo swoją wartość.

Zarząd żupy solnej

Wieliczka, dnia 27 października 1919.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 16. Rządca drukarni L. K. Górski.